

5555 godzin i 55 minut w powietrzu!

Imponujący rekord ppłk. pil. Artura Dobraczyńskiego

STRONA 5

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota powiatu ryckiego
ryki.24wspolnota.pl
25 listopada - 1 grudnia 2025 r. ■ nr 47 (51) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)



STRONA R4

Antoni Tobjasz ze Stężycy

człowiek, który niesie światło w hospicjum

Uczelnia wojskowa jednoznacznie potwierdza:

skazany pułkownik już nie pełni żadnych funkcji

STRONA 12

Skazany prawomocnie płk. rez. Zbigniew W. jeszcze długo po ogłoszeniu prawomocnego wyroku figurował jako aktualny pracownik na stronie internetowej prestiżowej uczelni wojskowej.

Szukamy współpracownika/dziennikarza do naszego tygodnika i portalu!

WYDAWNICTWO wspólnota

Wydawnictwo Wspólnota poszukuje osoby, która dołączy do naszego zespołu w roli współpracownika/dziennikarza i pomoże nam w relacjonowaniu wydarzeń z regionu. Jeśli masz lekkie pióro, interesujesz się lokalnymi sprawami i potrafisz uchwycić istotę wydarzeń, to czekamy na Twoje zgłoszenie!

Twoje zadania:

- Przygotowywanie i dostarczanie do redakcji relacji z lokalnych wydarzeń społecznych, kulturalnych, sportowych i samorządowych w regionie.
- Zbieranie informacji i tworzenie krótkich artykułów oraz notatek prasowych.
- Współpraca z mieszkańcami i lokalnymi instytucjami w celu pozyskiwania ciekawych tematów.
- Dokumentowanie wydarzeń za pomocą zdjęć lub krótkich materiałów wideo (mile widziane).

Kontakt biuro@24wspolnota.pl

SM Ryki z nagrodami

Wardal: Prosty skład i naturalny smak to jest „to”!



Michał Wardal - prezes SM Ryki (z lewej) z wiceprezesem Krzysztofem Kłosem

STRONA 7

Złote Gody w Dęblinie

50 lat wspólnego życia



STRONA 18/19

N 1 080
ISSN 3071-7809
9 773071 780508

REKLAMA

AUTO KASACJA
SKUP AUT
SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI
TEL. 500 644 661

RYCKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie),
wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578-143-582

SKUP ZŁOMU NAJWYŻSZE CENY
AUTO KASACJA TEL. 609 126 733
RECYKLING CENTER
RYKI, UL. LUBELSKA 43

RYK

eprasa.pl 4d11db6f9b

STOPKA
wspólnota TYGODNIK LOKALNY
Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski
Dziennikarze:
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184
mateuszpolynka162@gmail.com
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl
Reklama:
Agata Badziak
Manager ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Skład:
Jarosław Pałys
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2
Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

Za nami kolejna udana akcja honorowego krwiodawstwa w Dęblinie!

Odbyła się kolejna edycja Szkolnej i Lokalnej Akcji Honorowego Krwiodawstwa. Udało się zebrać blisko 20 litrów krwi, co jest wielkim sukcesem organizatorów oraz wszystkich uczestników.

W sumie zarejestrowało się 50 osób, z czego aż 43 oddały krew, przyczyniając się do zebrania prawie 20 litrów tego bezcennego daru życia.

Uczniowie, nauczyciele oraz mieszkańcy Dęblina i okolic wykazali się ogromnym zaangażowaniem i odpowiedzialnością, udowadniając, że pomaganie innym to dla nich coś naturalnego.



Fot. Zespół Szkół Zawodowych nr 1 im. gen. F. Kleeberga w Dęblinie

Uczniowie, nauczyciele oraz mieszkańcy Dęblina i okolic wykazali się ogromnym zaangażowaniem i odpowiedzialnością, udowadniając, że pomaganie innym to dla nich coś naturalnego

Organizatorzy serdecznie dziękują wszystkim uczestnikom akcji za ich bezinteresowną pomoc i oddanie, a także ekipie medycznej za wysoką jakość obsługi. „Wasza postawa naprawdę pokazuje, że pomaganie mamy we krwi" – powiedzieli organizatorzy.

Kolejne takie wydarzenia planowane są już wkrótce, a każdy, kto jeszcze nie miał okazji oddać krwi, może dołączyć do grona honorowych krwiodawców i wziąć udział w przyszłych akcjach, które nie tylko ratują życie, ale i jednoczą społeczność.

Magdalena Kołcon

Zrób własną skarpetę mikołajkową!

Gminny Ośrodek Kultury w Kłoczewie zaprasza dzieci do udziału w bezpłatnych warsztatach krawieckich. Uczestnicy będą mieli okazję stworzyć świąteczne skarpety, idealne na mikołajkowe prezenty. Liczba miejsc jest ograniczona, obowiązują zapisy.

Gminny Ośrodek Kultury w Kłoczewie zaprasza dzieci od klasy IV do udziału w wyjątkowych warsztatach krawieckich, które odbędą się 27 listopada. Uczestnicy warsztatów będą mieli okazję stworzyć niepowtarzalne, ręcznie wykonane skarpety świąteczne, które będą idealnym opakowaniem na mikołajkowe prezenty. Warsztaty są w pełni bezpłatne, a liczba miejsc jest ograniczona, dlatego obowiązują zapisy.

Zajęcia będą doskonałą okazją do rozwijania kreatywności oraz umiejętności manualnych, a także wprowadzą dzieci w atmosferę nadchodzących świąt Bożego Narodzenia. Każdy uczestnik stworzy swoją własną, unikalną skarpetę, która później posłuży jako prezentowa ozdoba na mikołajki.

Organizatorzy zapraszają wszystkie chętne dzieci do zapisów, podkreślając, że warsztaty są bezpłatne, ale liczba miejsc jest ograniczona. Zgłoszenia przyjmowane są do wyczerpania miejsc. Warto się pospieszyć, aby wziąć udział w tej niecodziennej świątecznej przygodzie!

Magdalena Kołcon

Konkurs Bożonarodzeniowy w Kłoczewie

Gminny Ośrodek Kultury oraz Gminna Biblioteka Publiczna w Kłoczewie zapraszają mieszkańców do udziału w konkursie bożonarodzeniowym.

Wydarzenie ma na celu kultywowanie świątecznych tradycji, rozwijanie poczucie estetyki oraz udostępnienie przestrzeni do prezentacji twórczości mieszkańców gminy.

Uczestnicy mogą zgłaszać prace w trzech kategoriach: kartkę świąteczną wykonaną dowolną techniką, ozdobę choinkową w formie przestrzennej oraz chatkę z piernika przygotowaną wyłącznie z jadalnych materiałów. Do udziału zaproszone są dzieci, młodzież, osoby dorosłe, a w przypadku piernikowych domków – koła gospodyń wiejskich i lokalne stowarzyszenia.

Każdy uczestnik może zgłosić jedną samodzielnie wykonaną pracę. Podpisane prace należy dostarczyć do GOK w Kłoczewie do 13 grudnia. Wyróżnione dzieła zostaną zaprezentowane na wystawie w holu ośrodka kultury.

Oceny dokona komisja powołana przez organizatorów, biorąc pod uwagę m.in. zgodność z wytycznymi konkursu, samodzielność, pomysłowość i ogólny wyraz artystyczny. Protokół z obrad Jury i lista laureatów zostaną opublikowane na stronie gok-kloczew.pl oraz w mediach społecznościowych instytucji.

Nagrody zostaną przekazane do szkół od 17 grudnia.

Dominika Mailjan-Chadaj

Konkurs „Napisz List do Św. Mikołaja"

Centrum Kultury i Sportu w Rykach ogłosiło konkurs „Napisz List do Św. Mikołaja", skierowany do przedszkolaków oraz uczniów szkół podstawowych z terenu gminy Ryki.

Uczestnicy mogą przygotować pracę plastyczną lub tradycyjny list do Świętego Mikołaja. Celem konkursu jest kultywowanie świątecznych tradycji, rozwijanie wrażliwości artystycznej najmłodszych oraz promowanie pisania listów z zachowaniem zasad korespondencji. To dobra okazja, aby dzieci poczuły świąteczny klimat i pokazały swoje umiejętności. Aby wziąć udział, należy dołączyć prawidłowo wypełnioną i podpisaną przez rodzica lub opiekuna kartę zgłoszenia. Prace wraz z dokumentami trzeba dostarczyć do siedziby CKiS – Hali Sportowej w Rykach (do specjalnej skrzynki) lub przesłać pocztą na adres: Hala Sportowa w Rykach, ul. Warszawska 62, 08-500 Ryki, z dopiskiem „KONKURS – Napisz List do Św. Mikołaja". Termin nadsyłania prac mija **2 grudnia o godz. 16**.

Organizatorzy zachęcają dzieci do udziału w konkursie.

Dominika Mailjan-Chadaj

Zainspiruj się magią Świąt i pokaż się na miejskiej Wigilii!

Centrum Kultury i Sportu w Rykach zaprasza do udziału w wyjątkowym konkursie, którego celem jest wyłonienie najpiękniejszej, własnoręcznie wykonanej ozdoby choinkowej. Konkurs skierowany jest do mieszkańców gminy Ryki, bez względu na wiek, a jego organizacja ma na celu rozwijanie twórczości artystycznej, kształtowanie umiejętności manualnych oraz pielęgnowanie tradycji bożonarodzeniowych. Zgłoszenia do konkursu przyjmowane będą do 10 grudnia, a wszystkie prace należy dostarczyć do siedziby CKiS w Rykach, ul. Warszawska 62.

Kreatywność i Rękodzieło na Pierwszym Miejscu

Przedmiotem konkursu jest wykonanie ozdoby choinkowej, którą uczestnicy będą musieli stworzyć własnoręcznie. Organizatorzy zachęcają do swobodnej kreatywności – technika wykonania i wielkość ozdoby są całkowicie dowolne. Ozdoby mogą być wykonane z różnych materiałów, a ich forma i kolorystyka zależy od pomysłowości uczestników. W konkursie mogą wziąć udział zarówno osoby indywidualne, jak i grupy, które wykonają jedną pracę zbiorową. Każdy uczestnik może zgłosić tylko jedną pracę, co pozwala na pełne skupienie się na jej staranności oraz oryginalności.

Jak Wziąć Udział?

Aby wziąć udział w konkursie, należy:

Wykonać własnoręcznie ozdobę choinkową, której technika i wielkość są dowolne.

Wypełnić kartę zgłoszeniową, która jest dostępna w siedzibie CKiS oraz online.

Dostarczyć gotową pracę konkursową do Centrum Kultury i Sportu w Rykach do 10 grudnia. Prace można składać osobiście w siedzibie CKiS, ul. Warszawska 62.

Nagrody i Wyróżnienia

Nagrodą główną w konkursie jest żywa choinka – symbol świąt, który na pewno będzie wspaniałą ozdobą w każdym domu. Dodatkowo laureaci konkursu otrzymają nagrody rzeczowe. Natomiast wszyscy uczestnicy, którzy wezmą udział w rywalizacji, będą mogli cieszyć się dyplomami pamiątkowymi, które będą doskonałą pamiątką z tej wyjątkowej świątecznej inicjatywy.

Wyniki konkursu zostaną ogłoszone podczas uroczystości „Wigilia Miejska w Rykach", która odbędzie się 14 grudnia na Scenie Parkowej, przy ul. Warszawskiej 11. To wydarzenie plenerowe stanie się także okazją do wspólnego świętowania i podziwiania najpiękniejszych prac konkursowych.

Terminy Konkursu:
Składanie prac: do 10 grudnia
Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród: 14 grudnia podczas „Wigilii Miejskiej w Rykach".
Odbiór prac: od 15 grudnia

Informacje i Kontakt

Szczegóły dotyczące konkursu, regulamin, formularz zgłoszeniowy i inne ważne informacje można znaleźć na stronie internetowej CKiS oraz na oficjalnym Facebooku placówki. Wszelkie pytania można kierować bezpośrednio do organizatorów, dzwoniąc pod nr tel.: 888 601 478 lub odwiedzając siedzibę CKiS w Rykach (ul. Warszawska 62).

Magdalena Kołcon

RYK

eprasa.pl 4d11db6f9b

Ryccy policjanci złapali poszukiwanego!

Wpadł na terenie powiatu garwolińskiego

Policja zatrzymała mężczyznę, który przez długi czas ukrywał się przed wymiarem sprawiedliwości. Zatrzymanie miało miejsce w powiecie garwolińskim.

Ryccy policjanci zatrzymali 27-letniego mężczyznę poszukiwanego listem gończym. Mężczyzna, podejrzany o dokonanie dwóch włamań i uszkodzenie mienia na terenie powiatu otwockiego, wpadł na terenie powiatu garwolińskiego, gdzie ukrywał się przed organami ścigania.



Fot. KPP Ryki

Mężczyzna jest podejrzany o popełnienie dwóch włamań oraz uszkodzenie mienia

Policjanci, prowadzący czynności operacyjne, uzyskali informacje wskazujące na to, że poszukiwany może przebywać w jednej z miejscowości w powiecie garwolińskim. Na podstawie tych danych funkcjonariusze udali się pod wskazany adres, gdzie zastali mężczyznę. Został on natychmiast zatrzymany i przewieziony do Aresztu Śledczego w Lublinie, gdzie będzie oczekiwał na dalsze czynności procesowe.

Mężczyzna jest podejrzany o popełnienie dwóch włamań oraz uszkodzenie mienia, a list gończy w tej sprawie został wydany przez Prokuraturę Rejonową w Otwocku. Zatrzymanie 27-latka stanowi kolejny sukces ryckich kryminalnych w walce z przestępczością w regionie.

Magdalena Kołcon

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Rykach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Dozorca, Ułęż/Arma	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel angielskiego, Sobieszyn/ZSO		2 150,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Ryki/Jędrys	1	4 666,00 zł	u
Referent w dziale organizacyjno – kadrowym, Dęblin/LAW	1	5 760,00 zł	u
Kierowca kat. D, Dęblin/Biuro Turystyki Szkolnej	1	7 000,00 zł	u
Organizator imprez turystycznych, Dęblin/Biuro Turystyki Szkolnej	0,5	2 333,00 zł	u
Pracownik produkcji, operator maszyn, Stężyca/ Technobeton	1	32 zł/godz.	u
Betoniarz/operator węzła, Stężyca/ Technobeton	1	39 zł/godz.	u
Spawacz, Niwa Babicka/MAR – POL	1	5 500,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący, Stary Bazanów	1	4 500,00 zł	u
Malarz – lakiernik wyrobów metalowych, Niwa Babicka/MAR – POL	1	5 500,00 zł	u
Magazynier, Ryki	1	4 666,00 zł	u
Monter- składacz okien, Ryki/RAVKO	1	4 666,00 zł	u
Zbrojarz, murarz, Nowa Dąbia/Gąska	1	4 666,00 zł	u
Robotnik drogowy, Ryki/MAKLESZ	1	5 000,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Ryki/MAKLESZ	1	6 500,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, Ryki/MAKLESZ	1	6 500,00 zł	u

u – umowa o pracę; z - umowa zlecenie

Poparzenie mężczyzny w Nowym Zadybiu

16 listopada w Nowym Zadybiu (gm. Kłoczew) doszło do poważnego poparzenia w domu 80-latka.

Mężczyzna uległ oparzeniu wodą z bojlera. Zgłoszenie zostało dokonane przez rodzinę odwiedzającą poszkodowanego. Na miejsce przybył zastęp PSP oraz obecna była jednostka OSP Nowe Zadybie, Zespół Ratownictwa Medycznego i policja. - Mężczyzna był przytomny i miał poparzoną twarz, dłonie oraz kolano - relacjonuje młodszy brygadier Jarosław Lasek, rzecznik prasowy PSP w Rykach.

Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz wypompowaniu wody z piwnicy budynku, która wydostała się w wyniku uszkodzenia zbiornika centralnego ogrzewania. Sprawdzono również pomieszczenia pod kątem dodatkowych zagrożeń. W akcji brały udział dwa zastępy: JRG Ryki i OSP Nowe Zadybie.

mp

Samochód w rowie na ul. Stawskiej w Dęblinie

Kierowca fiata stracił panowanie nad pojazdem na łuku drogi, wjeżdżając do rowu i ocierając się o przydrożne drzewo.

Do zdarzenia doszło 17 listopada na ul. Stawskiej w Dęblinie. Samochód przewrócił się na prawy bok, jednak przed przybyciem służb został postawiony na koła przez świadków zdarzenia. Na miejscu pracowały dwa zastępy z JRG Ryki, a policja kierowała ruchem drogowym.

- Kierowca znajdował się już pod opieką ZRM, a nasze działania polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz odłączeniu dopływu prądu i paliwa w pojeździe. Nie stwierdzono wycieku płynów eksploatacyjnych - mówi młodszy brygadier Jarosław Lasek, rzecznik prasowy PSP w Rykach.

mp

Oszustwo na „paczkę za pobraniem” w powiecie ryckim. 53-latka straciła...

Ryccy policjanci prowadzą postępowanie w sprawie oszustwa, którego ofiarą padła 53-letnia mieszkanka powiatu ryckiego.

Do kobiety doręczono niezamówioną paczkę za pobraniem. Przesyłkę odebrał i opłacił jeden z domowników, przekonany, że to oczekiwane zamówienie. Jak się później okazało, wewnątrz znajdowała się bielizna pochodząca od zagranicznego nadawcy. Strata wyniosła 170 złotych.

Zgłoszenie w tej sprawie trafiło do Komendy Powiatowej Policji w Rykach po tym, jak 53-latka wróciła do domu i odkryła, że nikt z domowników nie zamawiał tego typu artykułów. Po kontakcie z firmą kurierską kobieta zdecydowała się złożyć zawiadomienie, aby zablokować przekazane środki oraz wyjaśnić okoliczności oszustwa.

Jak informuje rzecznik KPP Ryki, asp. Łukasz Filipek, tego typu przypadki stają się coraz częstsze, a oszuści liczą na nieuwagę domowników. - Apelujemy o ostrożność i weryfikowanie każdej przesyłki za pobraniem. Jeżeli nie mamy pewności, że paczka została przez nas zamówiona, najlepiej jej nie odbierać. W przypadku wątpliwości zawsze warto skontaktować się z firmą kurierską lub zgłosić sprawę policji - podkreśla.

mp

Był tak pijany, że aż upadł

W minioną środę strażacy interweniowali i pomogli mężczyźnie w wieku około 60 lat, który przewrócił się na chodnik wskutek upojenia alkoholowego.

Sytuacja miała miejsce w Dęblinie przy ul. Niepodległości. - Mężczyźnie towarzyszyły dwa psy, które uniemożliwiały zbliżenie się i udzielenie pomocy medycznej. Zwierzętami zajęła się policja. Po przebadaniu poszkodowany nie wymagał hospitalizacji i został przekazany funkcjonariuszom - informuje młodszy brygadier Jarosław Lasek.

mp

R E K L A M A

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO • TANIO • SOLIDNIE
tel. 502 053 214
RYK

R E K L A M A



R E K L A M A

Esculap
NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ
BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia
KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa
kardiologia
stomatologia
badanie EEG
echo serca
pantomogram
REJESTRACJA 81 888 33 07
WWW.ESCULAPSC.PULAWY.PL

eprasa.pl 4d11db6f9b

5555 godzin i 55 minut w powietrzu!

Imponujący rekord ppłk. pil. Artura Dobraczyńskiego

Wyjątkowy dzień w historii lotnictwa Sił Zbrojnych RP. Ppłk pil. Artur Dobraczyński z 42. Bazy Lotnictwa Szkolnego osiągnął niezwykły i symboliczny nalot - 5 555 godzin i 55 minut spędzonych w powietrzu!

W przeliczeniu na dni oznacza to około 232 dni, czyli ponad siedem i pół miesiąca nieprzerwanego lotu. Ten imponujący wynik jest dowodem ogromnego doświadczenia, profesjonalizmu oraz lat poświęconych szkoleniu i służbie w polskim lotnictwie.

- To ogromny zaszczyt i jednocześnie dowód, że wytrwałość, pasja i oddanie sprawie przynoszą efekty. Gratulujemy pułkownikowi Dobraczyńskiemu i życzymy kolejnych bezpiecznych lotów oraz satysfakcji z pełnionej służby - podkreślają przedstawiciele 42. Bazy Lotnictwa Szkolnego.

To wyjątkowe osiągnięcie nie tylko w karierze samego pilota, ale także w historii polskiego lotnictwa wojskowego, pokazując, jak wielką rolę odgrywa doświadczenie w zapewnieniu bezpieczeństwa i skuteczności misji.

mp


fot. 4. Skrzydło Lotnictwa Szkolnego

INFORMATOR GMINY UŁĘŻ

„Ojczyzna to nie tylko miejsce… to ludzie, pamięć i pieśń”

To motto przyświecało Koncertowi Pieśni Patriotycznych, który po raz XIII odbył się w Domu Kultury w Ostrowie Lubelskim. Uroczystość zorganizowana przez Zespół Śpiewaczy Ostrowianki-Polesianki, Towarzystwo Ziemi Ostrowa Lubelskiego oraz Burmistrza Ostrowa Lubelskiego odbyła się dnia 16 listopada 2025 r. Na koncert zaproszenie otrzymało Koło Gospodyń Wiejskich w Ułężu. Paniom towarzyszyła Wójt Gminy Ułęż Izabela Kulik i Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury i Biblioteki w Ułężu Marzena Król.



Wizyta w TVP Lublin - KGW Białki Dolne



Dnia 18 listopada 2025 r. Koło Gospodyń Wiejskich w Białkach Dolnych gościło w programie „Miłego Popołudnia” w TVP3 Lublin. Panie przedstawiły swoją działalność, zaprezentowały kuchnię regionalną oraz własne udoskonalone przepisy m.in. pierogi z mięsem, krokiety z pieczarkami i żółtym serem, smalec z jabłkami, smalec z brzoskwiniami, chleb swojski na zakwasie z dynią, pasztet z żurawiną, chrzan. Tradycja, smak i serce na talerzu! Członkinie Koła Gospodyń Wiejskich w Białkach Dolnych udowadniają, że ich potrawy to naturalne kulinarne mistrzostwo. Podczas wizyty Paniom towarzyszyła Wójt Gminy Ułęż Izabela Kulik i Dyrektor GOKiB w Ułężu Marzena Król.

Dęblin. Wreszcie! Będzie nowy chodnik!


Rada Miasta Dęblin w dniu 28 listopada 2024 roku podjęła uchwałę o pomocy finansowej Zarządowi Dróg Wojewódzkich na realizację zadania inwestycyjnego (fot. Paulina Winsze)

W Dęblinie rozpoczęły się długo wyczekiwane prace związane z budową chodnika wzdłuż ulicy Towarowej.

Inwestycja, o którą mieszkańcy apelowali od lat, ma znacząco poprawić bezpieczeństwo pieszych oraz wszystkich uczestników ruchu drogowego. Dotychczasowy brak infrastruktury dla pieszych na tym odcinku drogi wielokrotnie budził obawy lokalnej społeczności.

Decyzja o realizacji przedsięwzięcia zapadła po pozytywnym rozpatrzeniu petycji mieszkańców przez Zarząd Dróg Wojewódzkich. Kluczową rolę w doprowadzeniu projektu do etapu wykonawczego odegrali burmistrz Dęblina Roman Dariusz Bytniewski oraz radni miejscy. Rada Miasta Dęblin 28 listopada 2024 r. podjęła uchwałę o udzieleniu pomocy finansowej Zarządowi Dróg Wojewódzkich na realizację inwestycji pod nazwą: „Budowa chodnika w ciągu DW nr 801 w Dęblinie na odcinku ok. 0,56 km”.

Koszt przedsięwzięcia zostanie pokryty po połowie przez Miasto Dęblin oraz Zarząd Dróg Wojewódzkich, co jak podkreślają lokalne władze, stanowi przykład efektywnej współpracy samorządowej. Dzięki wspólnym działaniom udało się uruchomić projekt, który od dłuższego czasu był jedną z najważniejszych potrzeb zgłaszanych przez mieszkańców.

Nowy chodnik ma poprawić zarówno bezpieczeństwo, jak i komfort poruszania się po tej części miasta. Samorząd zapewnia, że inwestycja wpisuje się w szersze działania na rzecz modernizacji infrastruktury oraz zwiększenia ochrony pieszych.

mp

Zadymienie w mieszkaniu w Korzeniów

W minioną środę w Korzeniowie (gm. Ułęż) w domu jednorodzinnym na parterze zgłoszono zadymienie. W mieszkaniu przebywał mężczyzna poruszający się na wózku inwalidzkim.

- Pomieszczenia ogrzewane były piecem kaflowym, a kuchnia gazowa działała prawidłowo. Sprawdzenie miernikiem wielogazowym wykazało, że parametry były w normie, a zagrożenia tlenkiem węgla nie stwierdzono - mówi młodszy brygadier Jarosław Lasek, rzecznik prasowy PSP w Rykach.

Na miejscu był również pracownik GOPS, który rozpoczął wietrzenie pomieszczeń.

mp

RYK

eprasa.pl 4d11db6f9b

„Wystartowali z Dęblińskiego Lotniska - Zginęli Śmiercią Lotnika”



Pamiątkowe zdjęcie uczestników wydarzenia (fot. K. Kasprzak)

19 listopada w Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie odbyła się poruszająca uroczystość odsłonięcia tablic pamiątkowych poświęconych lotnikom, którzy swoje ostatnie loty rozpoczęli z dęblińskiego lotniska.

Memoriał noszący nazwę „Wystartowali z Dęblińskiego Lotniska - Zginęli Śmiercią Lotnika” stanowi wyraz hołdu dla 113 pilotów, instruktorów i żołnierzy personelu latającego, którzy oddali życie podczas służby, zarówno w czasie szkolenia, jak i działań bojowych.

Symboliczny hołd w sercu „Szkoły Orląt”

Trzy tablice epitafijne, umieszczone na frontowej ścianie Muzeum Sił Powietrznych, zostały ufundowane przez Dębliński Oddział Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Wojskowego RP oraz przedsiębiorstwo Lubelski Węgiel „Bogdanka” S.A. Lokalizacja memoriału nie jest przypadkowa. Znajduje się on w bezpośrednim sąsiedztwie pomnika „Bohaterskim Lotnikom Dęblińskiej Szkoły Orląt”, miejsca szczególnego dla lokalnej społeczności oraz całego środowiska lotniczego.

To właśnie przy tym pomniku uczestnicy ceremonii złożyli wieniec, rozpoczynając oficjalne obchody towarzyszące odsłonięciu tablic.

W uroczystości udział wzięli przedstawiciele Garnizonu Dęblin - Lotnisko, rodziny upamiętnionych lotników, reprezentanci Muzeum Sił Powietrznych oraz członkowie Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Wojskowego RP.

Odsłonięcie epitafium

Uroczystego odsłonięcia tablic dokonali: dowódca Garnizonu Dęblin–Lotnisko oraz 4. Skrzydła Lotnictwa Szkolnego, gen. bryg. pil. Waldemar Gołębiowski, dowódca 41. Bazy Lotnictwa Szkolnego, płk. pil. Marek Kejna, przedstawiciele Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Wojskowego RP, dyrektor Muzeum Sił Powietrznych, Monika Żmuda.

mp

ZSZ nr 1 na spotkaniu z Marią Skłodowską-Curie



Fot.Mechanik

W trakcie spotkania uczestnicy mieli okazję wysłuchać inspirujących wykładów, obejrzeć wystawę poświęconą noblistce oraz wziąć udział w spotkaniu autorskim

Katarzyna Falkiewicz, Magdalena Mandzińska-Kulik oraz uczniowie Jakub Jasek i Amelia Dziewit wzięli udział w wyjątkowym wydarzeniu zorganizowanym przez Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej (UMCS) z okazji 158. rocznicy urodzin tej wybitnej naukowiec.

W Auli Uniwersyteckiej UMCS zgromadziło się ponad 350 uczestników z całej Polski. W trakcie spotkania obecni byli zarówno studenci, jak i nauczyciele, którzy mieli okazję wysłuchać inspirujących wykładów prof. Tomasza Pospiesznego i prof. Izabeli Nowak. Wykłady te przybliżyły życie, odkrycia oraz dziedzictwo polskiej noblistki.

Uczestnicy wydarzenia mieli także okazję obejrzeć wystawę pt. „Maria Skłodowska-Curie. Zakochana w nauce”, która ukazała fascynującą historię życia noblistki. Dodatkowo wzięli udział w spotkaniu autorskim z twórcami publikacji na temat patronki UMCS, co stanowiło doskonałą okazję do wymiany poglądów i zdobycia nowych informacji na temat jej życia i pracy.

Magdalena Kołcon

Spotkanie z Mikołajem w Sierskowoli

OSP oraz KGW z Sierskowoli zapraszają dzieci na świąteczne spotkanie z Mikołajem.

Wydarzenie odbędzie się 13 grudnia o godzinie 14 w remizie OSP w Sierskowoli.

W programie m.in. dekorowanie pierników, tworzenie ozdób choinkowych oraz ubieranie choinki. Największą atrakcją będzie wizyta Świętego Mikołaja z prezentami.

Udział wymaga wcześniejszego potwierdzenia obecności do 29 listopada pod numerami telefonów: Jacek – 695 578 337 i Paweł – 511 931 687.

Dominika Mailjan-Chadaj

Ciasta na wagę bezpieczeństwa

We wtorek, 18 listopada w Mechaniku w Rykach odbył się wyjątkowy kiermasz ciast, zorganizowany przez uczniów uczestniczących w projekcie Cybertouch. Całkowity dochód z tego wydarzenia zostanie przeznaczony na organizację darmowych warsztatów z zakresu cyberbezpieczeństwa, które uczniowie przygotowują w ramach inicjatywy Zwolnieni z Teorii.

Kiermasz spotkał się z dużym zainteresowaniem społeczności szkolnej, a zakup ciast okazał się nie tylko smaczną, ale i szczytną formą wsparcia. Dzięki hojności wszystkich, którzy zdecydowali się wesprzeć akcję, uczniowie będą mogli kontynuować swoją pracę nad edukowaniem innych w zakresie bezpieczeństwa w sieci. Warsztaty, które zostaną zorganizowane w ramach projektu, mają na celu zwiększenie świadomości na temat zagrożeń w internecie oraz dostarczenie praktycznych wskazówek dotyczących ochrony danych osobowych i prywatności online.



Fot.Mechanik

Dzięki hojności wszystkich, którzy zdecydowali się wesprzeć akcję, uczniowie będą mogli kontynuować swoją pracę nad edukowaniem innych w zakresie bezpieczeństwa w sieci

Magdalena Kołcon

Pożar sadzy w kominie w Dęblinie

19 listopada w mieszkaniu przy ul. Podchorążych doszło do pożaru sadzy w przewodzie kominowym.

W budynku przebywała kobieta z trójką dzieci. Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, wygasili piec, wynieśli palenisko na zewnątrz i przelali je wodą. Przy użyciu wyciora kominowego usunięto zalegającą sadzę, a przewód kominowy sprawdzono kamerą termowizyjną. Dodatkowo w pomieszczeniach sprawdzono poziom tlenku węgla. Na szczęście nie stwierdzono zagrożenia.

- Działania były prowadzone tak, aby zapewnić bezpieczeństwo mieszkańcom budynku. Zagrożenie zostało skutecznie zneutralizowane - mówi młodszy brygadier Jarosław Lasek, rzecznik prasowy PSP w Rykach.



Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, wygasili piec, wynieśli palenisko na zewnątrz i przelali je wodą

mp

RYK

R E K L A M A



eprasa.pl 4d11db6f9b

Dęblin podświetlony na czerwono.

Łysiak: Potrzebna jest nie nie tylko symbolika, ale codzienna, konsekwentna praca

19 listopada, o godz. 17 budynek Urzędu Miasta w Dęblinie rozbłysnął intensywną czerwienią. To wszystko w ramach ogólnopolskiej kampanii „Dzieciństwo bez Przemocy". Symboliczna iluminacja była wyrazem sprzeciwu wobec przemocy wobec dzieci oraz apelem o bezpieczeństwo i wsparcie najmłodszych.

- Miasto Dęblin świeci na czerwono to wspólny apel o dzieciństwie bez przemocy. Dzisiejszego wieczoru budynek Urzędu Miasta rozświetlił się intensywną czerwienią. To wyjątkowa i mocna symbolika, która ma zwrócić uwagę mieszkańców na problem przemocy wobec dzieci - mówiła Monika Łysiak, przewodnicząca Zespołu Interdyscyplinarnego w Dęblinie.

Monika Łysiak podkreślała, że kampania to nie tylko symbolika, ale także konkretne działania i codzienna praca na rzecz bezpieczeństwa dzieci. - Czerwone światło jest znakiem alarmu, symbolem przerywania milczenia wokół problemu przemocy, która często pozostaje ukryta za zamkniętymi drzwiami. Jednocześnie jest to kolor odwagi i wsparcia dla dzieci, dla dorosłych, którzy nie boją się reagować, i dla instytucji, które każdego dnia walczą o dobro najmłodszych - dodaje.

Przewodnicząca Zespołu Interdyscyplinarnego zwróciła uwagę, że przemoc wobec dzieci nie ogranicza się jedynie do fizycznych obrażeń. - Przemoc to również upokarzanie, izolowanie, zastraszanie, zaniedbanie emocjonalne i fizyczne. Skutki takich doświadczeń rzutują na całe życie, wpływają na zdrowie psychiczne, relacje społeczne, poczucie wartości i możliwości rozwoju. Dlatego potrzebna jest nie tylko symbolika, ale codzienna, konsekwentna praca - przyznaje.



W wydarzeniu udział wzięli przedstawiciele miasta, Ośrodka Pomocy Społecznej, członkowie Zespołu Interdyscyplinarnego, dyrekcja i grono pedagogiczne Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 oraz wolontariusze.

Miasto Dęblin jasno mówi: STOP przemocy wobec dzieci. Jak podkreślają organizatorzy, każdy może mieć wpływ na bezpieczeństwo najmłodszych. Czasem wystarczy jedno słowo, jedno zainteresowanie, jeden telefon, aby przerwać krąg przemocy i zapewnić dziecku spokojne dzieciństwo.

mp



Monika Łysiak:
Przemoc to również upokarzanie, izolowanie, zastraszanie, zaniedbanie emocjonalne i fizyczne. Skutki takich doświadczeń rzutują na całe życie, wpływają na zdrowie psychiczne, relacje społeczne, poczucie wartości i możliwości rozwoju.

Młodzież odkrywa tajemnice sztucznej inteligencji i technologii!



Fot.Mechanik

W trakcie wykładu opowiedział o roli sztucznej inteligencji w komunikacji, różnicach między tłumaczeniem ustnym a maszynowym oraz o rosnącym znaczeniu dostępności cyfrowej

W środę, 19 listopada uczniowie z klas 4act, 4dbt, 4et i 5dt, wraz z nauczycielami A. Wesołowską-Oleksy i panem M. Gniadkiem, wzięli udział w projekcie edukacyjnym „Nauka ma głos", który odbył się w Strefie SOWA w Rykach. Projekt zorganizowało Centrum Kultury i Sportu w Rykach we współpracy z Centrum Nauki Kopernik.

Gościem specjalnym wydarzenia był dr Michał Górnik – nauczyciel, tłumacz oraz popularyzator wiedzy o języku. W trakcie wykładu opowiedział o roli sztucznej inteligencji w komunikacji, różnicach między tłumaczeniem ustnym a maszynowym oraz o rosnącym znaczeniu dostępności cyfrowej.

Po części wykładowej uczniowie udali się do Strefy Odkrywania, Wyobraźni i Aktywności (SOWA), gdzie mieli okazję samodzielnie eksperymentować z interaktywnymi eksponatami i rozwiązywać zadania konstruktorskie. Tego rodzaju aktywności pozwoliły uczestnikom lepiej zrozumieć zasady rządzące światem przyrody, fizyki i technologii. Była to nie tylko świetna zabawa, ale również doskonała okazja do rozwijania umiejętności takich jak kreatywność, współpraca i krytyczne myślenie.

Magdalena Kołcon

Gmina Ułęż dofinansuje kastrację i chipowanie psów

Mieszkańcy gminy Ułęż mogą skorzystać z 50-procentowego dofinansowania kastracji oraz chipowania psów.

Program ma na celu nie tylko wsparcie właścicieli zwierząt, ale także poprawę bezpieczeństwa i dobrego życia czworonogów na terenie gminy.

Wnioski o dofinansowanie mieszkańcy mogą pobrać ze strony internetowej Urzędu Gminy lub odebrać osobiście w pokoju nr 7. Osoby zainteresowane otrzymają również szczegółowe informacje telefonicznie pod numerami: 81 866 70 28 wew. 35.

Samorząd zachęca mieszkańców do skorzystania z programu, podkreślając korzyści płynące z kastracji oraz chipowania zwierząt. Zabieg kastracji nie tylko ogranicza niekontrolowane rozmnażanie się psów, ale też zmniejsza ryzyko wielu chorób, wpływa korzystnie na zachowanie psa i zwiększa jego bezpieczeństwo. Chipowanie natomiast ułatwia identyfikację zwierzęcia w przypadku zagubienia i znacząco zwiększa szanse na jego szybki powrót do domu.

Gmina przypomina, że dbałość o zdrowie i bezpieczeństwo psów jest jednym z najważniejszych elementów odpowiedzialnej opieki nad zwierzętami, a dzięki programowi mieszkańcy mogą wykonać zabiegi w dużo niższej cenie.

Dominika Mailjan-Chadaj

Bezpieczni Seniorzy: Spotkanie Edukacyjne w Dęblinie

W Dęblinie odbyło się spotkanie profilaktyczne z seniorami, którego celem było zwiększenie świadomości na temat bezpieczeństwa i zdrowia osób starszych. Wydarzenie zorganizowane z okazji Dnia Seniora miało miejsce w Miejskiej Bibliotece Publicznej, a wzięli w nim udział mieszkańcy Dęblina, a także funkcjonariusz z Komendy Powiatowej Policji w Rykach.



Fot.KPP Dęblin

Funkcjonariusz zaprezentował metody działania przestępców, takie jak oszustwa „na wnuczka", „na policjanta" oraz wyłudzenia telefoniczne i internetowe

Podczas spotkania policjant omówił zagrożenia, które mogą dotyczyć seniorów, ze szczególnym uwzględnieniem oszustw, które najczęściej są wymierzone w tę grupę wiekową. Funkcjonariusz zaprezentował metody działania przestępców, takie jak oszustwa „na wnuczka", „na policjanta" oraz wyłudzenia telefoniczne i internetowe. Przekazał również istotne wskazówki, jak unikać takich sytuacji, oraz jakie kroki należy podjąć w przypadku podejrzeń o oszustwo.

Magdalena Kołcon

RYK

eprasa.pl 4d11db6f9b

SM Ryki z nagrodami.
Wardal: Prosty skład i naturalny smak to jest „to”!

Jesień przyniosła Spółdzielni Mleczarskiej Ryki trzy ważne laury: innowacyjne wyróżnienie dla KremSera, złoty medal „Smakuje Dzieciom” dla Ryckiego Śmietankowego oraz tytuł „Zasłużony dla Polskiego Eksportu”.

Wśród jesiennych nagród znalazło się wyróżnienie dla KremSera, przyznane w konkursie „Złote Innowacje FMCG & Retail 2025” organizowanym przez firmę Fischer Trading Group Sp. z o.o. To plebiscyt nagradzający produkty wyróżniające się innowacyjnością, jakością i dopasowaniem do potrzeb współczesnych konsumentów. Jury, złożone z ekspertów rynku FMCG, ocenia nowatorskie rozwiązania, skład, opakowanie oraz potencjał rynkowy zgłoszonych produktów.



Michał Wardal - prezes SM Ryki (z lewej) z wiceprezesem Krzysztofem Kłosem

Wyróżnienie dla KremSera potwierdza jego wyjątkowość: naturalny, prosty w składzie produkt do smarowania, maczania i gotowania, który otwiera nową kategorię na rynku.

- Wyróżnienie dla KremSera potwierdza, że innowacje oparte na prostym składzie i naturalnym smaku są dziś realną odpowiedzią na potrzeby konsumentów. To sygnał, że kierunek łączenia rzemiosła z nową technologią ma sens - komentuje Michał Wardal, prezes SM Ryki.

Kolejnym sukcesem marki jest złoty medal dla Ryckiego Śmietankowego w konkursie „Smakuje Dzieciom 2025”, którego organizatorem jest BikoTech Sp. z o.o. To unikalny projekt, w którym o wynikach decydują sami najmłodsi - uczniowie klas I–III w degustacjach „na żywo” i prostym systemie głosowania. Podczas Polskiego Kongresu Serowarskiego wręczono medale. Rycki Śmietankowy zwyciężył w kategorii „Czysta etykieta”, gdzie kluczowym kryterium jest prosty skład i brak zbędnych dodatków.

W zestawieniu nagród znajduje się także tytuł „Zasłużony dla Polskiego Eksportu”, którym uhonorowano SM Ryki podczas Kongresu Eksporterów w Lublinie. Wyróżnienie, przyznawane przez organizatorów kongresu, trafia do firm wnoszących istotny wkład w rozwój polskiego eksportu i promocję krajowej żywności za granicą, doceniając konsekwentne budowanie pozycji marki na rynkach zagranicznych przy jednoczesnym umacnianiu obecności w Polsce.

Trzy jesienne laury potwierdzają rynkową formę Spółdzielni Mleczarskiej Ryki: innowacje, czysty skład i konsekwentny eksport.

Spółdzielnia Mleczarska w Rykach od prawie 100 lat gości na polskich stołach, łącząc tradycję z nowoczesnością. Każdy kilogram sera powstaje z około 10 litrów mleka dostarczanego przez niemal tysiąc lokalnych dostawców, którzy są jednocześnie właścicielami spółdzielni. Dziennie produkowanych jest około 45 ton sera, które trafiają na stoły zarówno w Polsce, jak i za granicą.

mp

Pół miliona złotych na remont remizy OSP Dęblin-Masów!

Ochotnicza Straż Pożarna w Dęblinie-Masowie zyskała wyjątkowe wsparcie na modernizację swojej remizy. Dzięki zaangażowaniu lokalnych władz oraz wsparciu zewnętrznemu OSP otrzyma dofinansowanie w wysokości 499 000 zł na termomodernizację budynku.

Zakres zaplanowanych prac obejmuje szeroki wachlarz działań mających na celu poprawę efektywności energetycznej obiektu. W ramach inwestycji przeprowadzone zostaną prace związane z dociepleniem ścian, fundamentów i stropu, wymianą stolarki okiennej i drzwiowej, a także bram garażowych. Dodatkowo modernizowany będzie system centralnego ogrzewania, zainstalowane zostanie energooszczędne oświetlenie, a także fotowoltaika, która umożliwi pozyskiwanie energii ze słońca.

Całkowita wartość przedsięwzięcia wynosi około 500 000 zł, z czego wkład własny OSP to zaledwie 1 000 zł. Na realizację inwestycji pozyskano środki z dwóch głównych źródeł: Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (406 635,10 zł) oraz Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie (92 364,90 zł).

Dzięki tym środkom remiza OSP Dęblin-Masów stanie się bardziej energooszczędna i funkcjonalna, co nie tylko pozwoli na oszczędności w eksploatacji, ale także poprawi warunki pracy strażaków ochotników. Zmodernizowany obiekt będzie mógł służyć społeczności jeszcze skuteczniej, zapewniając lepsze zaplecze do realizacji działań ratunkowych.

Magdalena Kołcon

Uczniowie ZSZ nr 1 w Rykach wzięli udział w Wielkim Teście Języka Angielskiego


Fot. Mechanik Ryki
Wyjazd na Wielki Test Języka Angielskiego był dla uczniów bardzo cennym doświadczeniem

Uczniowie Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Rykach sprawdzili swoją wiedzę podczas VII Wielkiego Testu Języka Angielskiego „Challenge Accepted” w Lublinie.

14 listopada czworo uczniów szkoły pod opieką Angeliki Kłos udało się do Lublina, aby wziąć udział w wydarzeniu organizowanym przez Centrum Nauczania i Certyfikacji Języków Obcych UMCS. Oprócz samego testu młodzież wysłuchała również ciekawych prelekcji przygotowanych przez organizatorów.

Wyjazd okazał się wartościowym doświadczeniem oraz sposobem na rozwinięcie własnych umiejętności i poznanie nowych perspektyw. Dla uczniów była to okazja nie tylko do zmierzenia się z testem, lecz także do zetknięcia się z akademickim środowiskiem UMCS. Szkoła dziękuje uczestnikom za zaangażowanie i godne reprezentowanie ZSZ nr 1 w Rykach.

Dominika Mailjan-Chadaj

RYK

R E K L A M A



RECYKLING CENTER
RYKI, UL. LUBELSKA 43
KIERUNEK Chrustne
SKUP ZŁOMU
NAJWYŻSZE CENY W REGIONIE
Odbiór złomu systemem kontenerowym
Płatne GOTÓWKĄ
Waga elektroniczna
Auto kasacja
AUTO KASACJA
Wydawanie zaświadczeń do wyrejestrowania pojazdu
Odbiór pojazdu od właściciela
Płatność gotówką za odebrany pojazd
Skup katalizatorów
Sprzedaż części samochodowych
SKUP ZŁOMU 609 126 733
AUTOKASACJA 781 200 418
SPRZEDAŻ CZĘŚCI 603 756 451

eprasa.pl 4d11db6f9b

Tragiczny wypadek w Starych Kaliszanach: Volkswagen rozbity na drzewie

POWIAT OPOLSKI:
Tragiczny wypadek w Starych Kaliszanach. 46-letnia kobieta zginęła po tym, jak Volkswagen, którym kierowała, zjechał z drogi gminnej i uderzył w drzewo. Pasażer trafił do szpitala, a policja i prokuratura wyjaśniają okoliczności zdarzenia.



Fot.KPP Opole Lubelskie

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że kierująca Volkswagenem obywatelka Ukrainy z nieznanych przyczyn zjechała z drogi gminnej i uderzyła w przydrożne drzewo

W niedzielę, 16 listopada po południu w miejscowości Stare Kaliszany w powiecie opolskim doszło do poważnego wypadku drogowego, w którym zginęła 46-letnia kobieta. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że kierująca Volkswagenem obywatelka Ukrainy z nieznanych przyczyn zjechała z drogi gminnej i uderzyła w przydrożne drzewo. Pomimo prowadzonej reanimacji życia kobiety nie udało się uratować.

43-letni pasażer pojazdu, również obywatel Ukrainy, został ranny i przewieziony do szpitala. Policja pod nadzorem prokuratora zabezpieczyła ciało kobiety do dalszych badań sekcyjnych, które mają wyjaśnić dokładne przyczyny zdarzenia.

Na miejscu wypadku czynności prowadzone były pod nadzorem Prokuratury Rejonowej, a policjanci zabezpieczali teren i gromadzili materiał dowodowy.

Agnieszka Gołębiowska

Domowe piekło przerwane! 25-latek z nożem i narkotykami trafił do aresztu

POWIAT OPOLSKI:
Dramatyczna interwencja w powiecie opolskim zakończyła się zatrzymaniem 25-latka, który - jak wynika z materiału policji - od miesięcy miał znęcać się nad własnymi rodzicami. Finałem domowych awantur była sobota, gdy mężczyzna podczas kolejnej agresywnej napaści miał grozić matce nożem. Na miejsce natychmiast wezwano patrol.



Fot.KPP Opole Lubelskie

5-latek najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie, co ma zabezpieczyć dalszy tok postępowania i zapewnić bezpieczeństwo pokrzywdzonym

Zdarzenie rozegrało się w sobotę, 15 listopada. Mundurowi wezwani na miejsce natychmiast obezwładnili napastnika. Jak wynika z relacji pokrzywdzonych oraz świadków, domowe piekło miało trwać od sierpnia – regularna przemoc, zastraszanie i agresja wobec najbliższych.

Zatrzymany miał od sierpnia 2025 roku stosować wobec rodziców przemoc fizyczną i psychiczną, co potwierdzają relacje świadków. Podczas kontroli osobistej ujawniono przy nim pochodną amfetaminy.

Zebrane dowody pozwoliły na przedstawienie zarzutów dotyczących przemocy w rodzinie - w warunkach recydywy oraz posiadania narkotyków. Sprawa trafiła do Prokuratora Rejonowego w Opolu Lubelskim, który wystąpił o tymczasowe aresztowanie podejrzanego.

Sąd nie miał wątpliwości. 25-latek najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie, co ma zabezpieczyć dalszy tok postępowania i zapewnić bezpieczeństwo pokrzywdzonym.

- Sprawcy przemocy grozi kara do siedmiu lat pozbawienia wolności - podsumowuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

Wielka akcja policji na Lubelszczyźnie. Ponad 100 poszukiwanych zatrzymanych!

Lublin: 104 osoby zatrzymane na Lubelszczyźnie - to efekt dwudniowej ogólnopolskiej policyjnej akcji wymierzonej w osoby ukrywające się przed polskimi organami ścigania lub wymiarem sprawiedliwości.

- Na podstawie nakazów doprowadzeni w ręce policjantów wpadło 95 poszukiwanych (w tym sześciu obcokrajowców). Z kolei na podstawie listów gończych zatrzymano dziewięć osób (w tym jednego obcokrajowca). 55-letni obywatel Libii został zatrzymany przez lubelskich „łowców głów" w Częstochowie za kilka przestępstw przeciwko mieniu, głównie oszustwa. Do odsiadki ma ponad osiem miesięcy, dodatkowo usłyszy zarzuty kolejnych oszustw - informuje nadkomisarz Anna Kamola z KWP w Lublinie. - Na tzw. „nielegalnym pobycie" na terytorium RP ujawniono trzy osoby. Jedna z nich podawała funkcjonariuszom fałszywe dane.

Po zatrzymaniach poszukiwani trafili do Aresztów Śledczych lub Zakładów Karnych, gdzie spędzą najbliższe miesiące lub lata.

Kogo zatrzymano?

Jednym z zatrzymanych był 27-letni mieszkaniec powiatu ryckiego poszukiwany listem gończym. Podejrzany o dwa włamania i uszkodzenie mienia wpadł na terenie powiatu garwolińskiego, gdzie ukrywał się na jednej z posesji przed organami ścigania. 27-latek trafił już do Aresztu Śledczego w Lublinie, gdzie będzie oczekiwał na dalsze czynności procesowe.

Innym zatrzymanym jest poszukiwany za kierowanie gróźb 39-latek, którego złapali policjanci z Lubartowa. Do odsiadki ma 10 miesięcy pozbawienia wolności. Z miejsca zamieszkania został przetransportowany do Aresztu śledczego w Lublinie.

Joanna Niećko

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzątaczka, Szerokie/ZAKŁADY USŁUGOWE		30,5 zł/godz.	z
Ślusarz/spawacz, Łuszczów Drugi.MONTECH	1	7 000,00 zł	u
Inżynier elektryk, Łuszczów Drugi/MONTECH	1	7 000,00 zł	u
Inżynier mechanik, Łuszczów Drugi/MONTECH	1	7 000,00 zł	u
Malarz przemysłowy, Łuszczów Drugi/MONTECH	1	5 000,00 zł	u
Blacharz, Kazimierzówka/Woś	1	6 000,00 zł	u
Kamieniarz, Kazimierzówka/Woś	1	6 000,00 zł	u
Pracownik magazynowy, Jabłonna Majątek/ REDATS		4 666,00 zł	z
Ślusarz, Kazimierzówka	1	4 666,00 zł	u
Operator maszyn (do przyuczenia), Prawiedniki Kol./Radpol	1	5 000,00 zł	u
Kierowca (wywrotka), Rudnik/Franczak	1	4 666,00 zł	u
Brukarz, pracownik budowlany, Rudnik/Franczak	1	4 666,00 zł	u
Operator koparki, Rudnik/Franczak	1	4 666,00 zł	u
Barber, Niemce/Woliński		4 666,00 zł	z
Lakiernik meblowy, Niemce/KONSBUD	1	4 666,00 zł	u
Stolarz do obsługi CNC, Niemce/KONSBUD	1	4 666,00 zł	u
Sprzątaczka, Jakubowice Murowane		30,5 zł/godz.	z

u – umowa o pracę; z - umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Referent, Lublin/KRUS	1	4 666,00 zł	u
Konserwator, Lublin/Bursa Szkolna nr 1	0,5	2 370,00 zł	u
Pracownik hali, Lublin/LUBLINDIS	1	4 666,00 zł	u
Pracownik produkcji, Lublin	1	6 000,00 zł	u
Operator maszyn CNC, Lublin	1	6 000,00 zł	u
Pracownik biurowy/specjalista do spraw handlu, Lublin/PERFEKT Fabryka Okien	1	8 000,00 zł	u
Magazynier/kierowca kat. C, Lublin/PERFEKT Fabryka Okien	1	5 000,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Lublin/GRAN – WOS	1	6 000,00 zł	u
Stanowisko pracy ds. DPS, Lublin/MOPR	1	4 840,00 zł	u
Pracownik porządkowy, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Referent, Lublin/RZI	1	4 880,00 zł	u
Inspektor ds. budowlanych, Lublin/SM im. Nałkowskich	0,75	6 000,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Lublin/VOLMAAKT		30,5 zł/godz.	z
Asystent/ka projektanta instalacji sanitarnych, Lublin/JJ SANIT	1	10 000,00 zł	u
Podinspektor w dziale eksploatacji, Lublin/Zarząd Nieruchomości Komunalnych	1	4 840,00 zł	u
Psycholog, Lublin	1	6 000,00 zł	u
Kierowca Taxi, Lublin/STREET MASTERS		6 000,00 zł	z
Lekarz weterynarii, Lublin/Lubelskie Centrum Małych Zwierząt		5 500,00 zł	z

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Pieszy potrącony przez dwie ciężarówki. Zginął na miejscu



Fot.KPP Świdnik

Do tragicznego w skutkach wypadku doszło w czwartek, 20 listopada nad ranem w miejscowości Struża Kolonia w pow. świdnickim na drodze krajowej nr 12.
- Wstępne ustalenia policjantów wskazują na to, że pieszy, poruszając się środkiem jezdni bez elementów odblaskowych, na nieoświetlonym odcinku drogi został potrącony przez dwa pojazdy ciężarowe. Zmarł na miejscu zdarzenia. Kierowcy ciężarówek to 45-letni i 41-letni obywatele Ukrainy. Obydwaj byli trzeźwi.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 4d11db6f9b

Wypadek pod ziemią

35-letni górnik ranny podczas pracy w Bogdance. Spółka: „Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo”

Na Polu Stefanów, w rejonie ściany 2/VIII/391 w kopalni LW „Bogdanka”, doszło w nocy do poważnego wypadku przy pracy. 35-letni pracownik został przetransportowany do szpitala. Jak informuje spółka w oficjalnym komunikacie, jego stan jest stabilny, a życie nie jest zagrożone.

Do zdarzenia doszło w godzinach nocnych z piątku na sobotę na terenie Lubelskiego Węgla „Bogdanka”, w obszarze eksploatacyjnym Pola Stefanów. Podczas obsługi przenośnika ścianowego poszkodowany został 35-letni górnik zatrudniony w kopalni od sześciu lat. Na miejscu udzielono mu pomocy, po czym został przewieziony do szpitala.

W oficjalnym komunikacie opublikowanym przez Bogdankę podkreślono, że „jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo”. Spółka zaznaczyła, że natychmiast po zgłoszeniu uruchomiono wszystkie obowiązujące procedury bezpieczeństwa.

„Na miejscu pracują służby odpowiedzialne za ratownictwo oraz zabezpieczenie terenu” – czytamy w komunikacie firmy.

Bogdanka informuje także, że prowadzi działania mające na celu szczegółowe wyjaśnienie okoliczności zdarzenia i utrzymuje stały kontakt z instytucjami nadzorującymi ruch zakładów górniczych. Postępowanie ma wskazać, jakie czynniki doprowadziły do wypadku i czy konieczne będzie wprowadzenie dodatkowych środków bezpieczeństwa.

Bezpieczeństwo górnicze ponownie w centrum uwagi

Bogdanka jest jednym z największych pracodawców we wschodniej Polsce i kluczowym filarem gospodarki regionu. Każdy incydent przy pracy odbija się szerokim echem nie tylko ze względu na ryzyko zawodowe, ale również znaczenie kopalni dla tysięcy rodzin.

Wypadek przypomina, że mimo nowoczesnych technologii i rygorystycznych procedur górnictwo wciąż należy do najbardziej wymagających i niebezpiecznych zawodów. Spółka zapewnia, że wyniki dochodzenia będą podstawą do ewentualnych korekt procedur, by zwiększyć bezpieczeństwo załogi.

Grzegorz Kuczyński

Auto pędziło o wiele za szybko. Za kierownicą 14-latek, obok 30-letni pasażer

Łęczna: Kierujący Peugeotem rażąco przekroczył dozwoloną prędkość. Na widok patrolu zawrócił i odjechał w przeciwnym kierunku. Następnie zatrzymał pojazd i próbował uciekać pieszo. Kierowcą okazał się 14-latek.

Do zdarzenia doszło w sobotę (15 listopada).

- Łęczyńscy policjanci w miejscowości Nadrybie, gmina Puchaczów zauważyli pojazd Peugeot poruszający się z nadmierną prędkością w obszarze zabudowanym. Pomiar wykazał 117 km/h przy obowiązującym ograniczeniu do 50 km/h. Kierujący na widok patrolu policji zawrócił, po czym odjechał. Natychmiast za nim ruszyli policjanci. W pewnym momencie zatrzymał auto i dalej zaczął uciekać pieszo. Po chwili został zatrzymany - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej. - Ku zaskoczeniu funkcjonariuszy okazało się, że autem kierował 14-letni mieszkaniec powiatu łęczyńskiego.

Podczas przejażdżki towarzyszył mu 30-letni pasażer. Nastolatek był trzeźwy. Z racji wieku nie posiadał uprawnień do kierowania.

14-latek został przekazany pod opiekę rodziny. Za swoje zachowanie odpowie przed sądem rodzinnym i nieletnich.

Joanna Niećko

Kiermasz życzliwości dla Małego Wojownika. Poniatowa jednoczy się, by pomóc Szymonkowi

W Poniatowej od miesięcy toczy się walka, której stawką jest zdrowie i przyszłość małego chłopca. Szymonek - mieszkaniec miasta, urodzony jako drugi z bliźniąt w 32. tygodniu ciąży - od pierwszych minut życia zmaga się z problemami, jakich nie powinno doświadczać żadne dziecko.

Chłopiec przyszedł na świat w Warszawie, w szpitalu przy ul. Żwirki i Wigury, ważąc zaledwie 900 gramów. Zaraz po narodzinach trafił do inkubatora, gdzie przez trzy miesiące przebywał zaintubowany na oddziale intensywnej terapii noworodka. W drugiej dobie życia lekarze przeprowadzili pierwszą operację - ratującą życie operację skrętu jelita. To właśnie wtedy wykryto u niego poważną wadę serca. Aby możliwa była operacja na otwartym sercu, Szymonek musiał najpierw osiągnąć wagę 2 kilogramów. Gdy to się udało, przeszedł poważny zabieg korekcji koarktacji aorty oraz zamykania licznych ubytków międzykomorowych (VSD). Po nim spędził kolejne trzy tygodnie w Klinice Neonatologii WUM w DSK Warszawa. Łącznie – od urodzenia do pierwszego wyjścia ze szpitala – minęło 112 dni. Niestety na tym leczenie się nie skończyło: chłopiec wiele razy wracał na oddziały – na badania, kontrole i kolejne zabiegi.

- Szymon jest pod stałą opieką poradni okulistycznej, laryngologicznej, kardiologicznej, nefrologicznej, chirurgicznej i neonatologicznej. Większość wizyt odbywa się prywatnie, bo tu liczy się czas - mówią rodzice. - Same wizyty może nie obciążają nas aż tak finansowo, ale koszty dojazdów do Warszawy i pobytów w szpitalach są ogromne. Będziemy wdzięczni za każdą pomoc - dodają.

Operacja odbyła się w poniedziałek

Rodzice przyznają, że ich codzienność od miesięcy to nieustanna walka o zdrowie synka. W poniedziałek Szymonek przeszedł kolejną bardzo trudną operację. Lekarze poszerzali cieśń aorty i zamykali następne ubytki międzykomorowe w jego sercu. To następny etap długiej i kosztownej drogi.

Kiermasz pełen dobra

W tym właśnie czasie społeczność Poniatowej pokazała, jak wiele potrafi zrobić dla jednego ze swoich najmłodszych mieszkańców. W miniony poniedziałek w obu budynkach Szkoły Podstawowej odbył się wyjątkowy kiermasz charytatywny z okazji Światowego Dnia Życzliwości. Uczniowie, rodzice oraz członkowie Szkolnego Koła Wolontariatu „Serce na dłoni” przygotowali ciasta, ciasteczka, ozdoby i ręcznie wykonane drobiazgi.

- W każdym z nas drzemie dobro. Chcieliśmy, żeby ten dzień był tego dowodem - mówią wolontariusze.

Mieszkańcy licznie odwiedzali kiermasz - nie tylko po smakołyki, ale przede wszystkim po to, by dodać otuchy rodzicom i pokazać, że cała Poniatowa stoi za Szymonkiem murem.

Pomoc nadal jest potrzebna

Choć kiermasz dobiegł końca, walka o zdrowie Szymonka trwa.



Fot. Ewelina Pios

Każda złotówka to realne wsparcie dla chłopca, który od pierwszego oddechu walczy o życie

Szymon przyszedł na świat jako wcześniak i już w drugiej dobie życia przeszedł operację skrętu jelita. To wtedy wykryto u niego wadę serca

JAK POMÓC SZYMONKOWI?

Siepomaga.pl

Link do zbiórki: siepomaga.pl – Szymon Czopek
(Wersja online może zawierać aktywny link)

Wpłać SMS

Numer: 75365
Treść: 0777789
Koszt: 6,15 zł brutto (w tym VAT)

Przekaż 1,5% podatku

KRS: 0000396361
Cel szczegółowy: 0777789 Szymon

- Chcemy zrobić wszystko, aby pomóc naszemu synkowi, jednak wielu kosztów nie jesteśmy w stanie udźwignąć sami. Liczy się każdy grosz - mówią rodzice

Rodzice podkreślają:

- Dziękujemy za każdą okazaną nam pomoc. Bez ludzi o wielkich sercach ta walka byłaby niemożliwa.

Wciąż można wesprzeć leczenie chłopca w trwającej zbiórce. Każda złotówka to realna pomoc dla dziecka, które od pierwszego oddechu walczy z wielką determinacją o swoje życie.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

Siedmiu kibiców zatrzymanych za narkotyki

Policjanci z Oddziału Prewencji Policji w Lublinie w sobotę (15 listopada) zabezpieczali przejazd kibiców drużyn Wisłoka Dębica i Siarka Tarnobrzeg na mecz piłki nożnej, który został rozegrany pomiędzy drużynami Wisłoka Dębica i Chełmianką Chełm.

- Celem było zapewnienie bezpieczeństwa wszystkim uczestnikom wydarzenia oraz utrzymanie ładu i porządku publicznego - opisuje mł. asp. Beata Kieliszek z KWP w Lublinie. - Mundurowi, realizując zabezpieczenie, dokonali sprawdzenia pojazdów oraz osób pod kątem posiadania niebezpiecznych przedmiotów i substancji zabronionych. Funkcjonariusze zatrzymali siedmiu kibiców. Powodem było ujawnienie w pojazdach oraz w rzeczach osobistych pasażerów substancji odurzających.

Dalsze czynności z zatrzymanymi wykonywali policjanci z Komendy Miejskiej Policji w Chełmie. Za posiadanie narkotyków grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności.

Wśród zatrzymanych było dwóch nastolatków, którzy po wykonaniu czynności przez policjantów zostali zwolnieni i przekazani rodzicom. Teraz o ich dalszym losie zdecyduje Sąd Rodzinny i Nieletnich.

Joanna Niećko

eprasa.pl 4d11db6f9b

Blisko 40 podpaleń w jednej wsi. Ludzie przerażeni. „W miejscowości została tylko jedna nietknięta sterta”. Wójt wyznacza nagrodę za informacje o podpalaczu

Jabłoń: W Kalince gmina Jabłoń płonął stodoły, komórki i sterty słomy. Przyczyna podpalenie. Wójt gminy Dariusz Łobejko wyznaczył nagrodę za pomoc w wykryciu sprawcy.

W ostatnich kilku latach na terenie Kalinki dochodziło do licznych pożarów, na 51 zdarzeń, aż 37 to były podpalenia. Celem podpalacza były nie tylko pustostany, suche trawy, sterty słomy, ale też niestety budynki gospodarcze.

Palą się trawy i budynki. Wszystko w jednej wsi

W maju podpalona została stodoła jednego z mieszkańców, w lipcu na przestrzeni czterech dni podpalacz zniszczył zbiory, podpalając dwa razy sterty słomy. Zarówno straż, jak i policja, uważa, że przyczyną tych pożarów są podpalenia. Pomimo podjętych działań niestety nie udało się zatrzymać podpalacza. Mieszkańcy się boją.

- Człowiek ma różne przybudówki na podwórku, więc się boimy - mówi Józef Klimejko sołtys Kalinki. - Wiadomo, każdy z nas ma a to skuter, a to rower czy kosiarka stoi, no i przyjdzie taki podpalacz w nocy i podpali. Jakieś podejrzenia są, ale nikt nie został złapany, a ludzie się boją mówić.



Dariusz Łobejko, *wójt gminy Jabłoń*
Zatrważające jest to, że niektóre pustostany paliły się dwa razy, nie o to chodzi, że pożar był niedogaszony, ale o to, że po jakimś czasie ten sam budynek został ponownie podpalany



Paweł Niczyporuk, *radny z Kalinki*
Jaka jest zuchwałość tego podpalacza i jak on się czuje bezkarnie



młodszy inspektor Sławomir Karpiński,
I zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Parczewie
Realizujemy czynności zmierzające do ustalenia sprawcy lub sprawców tych pożarów i pomimo że niektóre zdarzenia miały miejsce już jakiś czas temu, to w każdej z tych spraw są prowadzone działania dochodzeniowo- śledcze

Z zestawień, jakie przygotowała straż - i to tylko od 2020 roku - wynika, że było siedem pożarów, z czego sześć razy paliła się sucha trawa, raz sterta słomy, rok 2021 był spokojny, odnotowano w marcu tylko jeden pożar suchej trawy, w roku 2022 paliło się aż dziewięć razy, dwa razy sterty słomy i siedem razy suche trawy, w roku 2023 paliły się suche trawy aż cztery razy, w roku 2024 paliło się siedem razy, z czego dwa razy budynek - pustostan, cztery razy suche trawy, jeden pożar dotyczył podpalonych składowanych materiałów budowlanych. W 2025 roku dwa razy paliły się sterty słomy, sześć razy pożar dotyczył suchych traw i paliła się jedna stodoła.

Policja: szukamy

Jak widać, zuchwałość podpalacza przybrała na sile. Sprawcy podpaleń szuka policja i chociaż są podejrzenia, to jak na razie nikogo nie zatrzymano w związku z pożarami.

- Szanowni państwo, zjawisko podpaleń w miejscowości Kalinka, ale i nie tylko, jest nam doskonale znane - zapewniał na ostatniej sesji Rady Gminy I zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Parczewie młodszy inspektor Sławomir Karpiński. - Z racji prowadzonych działań w zakresie ustalenia okoliczności każdego zdarzenia, nie mogę mówić o szczegółach. Wykorzystujemy przy tym różne formy wsparcia technicznego dostępne dla policji. Realizujemy czynności zmierzające do ustalenia sprawcy lub sprawców tych pożarów i pomimo że niektóre zdarzenia miały miejsce już jakiś czas temu to w każdej z tych spraw są prowadzone działania dochodzeniowo - śledcze.

Mieszkańcy żyją w strachu i pytają: Kiedy podpalacz przyjdzie do nas

Mieszkańcy się boją i zadają sobie pytanie, kiedy staną się ofiarami podpalacza.

- Każdy z rolników jeszcze ma jakiś drewniane budynek na swoim gospodarstwie i po prostu boi się o to - mówił radny Paweł Niczyporuk. - To nie jest tak, że ktoś sobie coś wymyśla, to jest realny strach. Ja wszystko rozumiem, że prowadzone są postępowania, ale patrzmy na skalę tego zjawiska w tej miejscowości i częstotliwość tych podpaleń, zwłaszcza w okresie letnim, podpalony pustostan pali się ponownie miesiąc później. Jaka jest zuchwałość tego podpalacza i jak on się czuje bezkarnie. Osobę czy osoby, bo tego nie wiemy, podpalają i za jakiś czas pozwalają sobie na to, żeby pójść w to samo miejsce i dokonać tego samego czynu. Jak słyszę jakiś samochód straży pożarnej, to po prostu mam w głowie tylko jedno, dzwonię do domu i się pytam w nocy, czy to nie u nas, od pięciu lat mieć coś takiego w głowie - to jest naprawdę trudne. Reszta mieszkańców jest podobnego zdania, wszyscy zadają sobie pytanie - Kiedy my?

Podpalacz jest stąd...

Wszyscy są zgodni, że aby zatrzymać sprawcę, niezbędna jest pomoc i wsparcie ze strony mieszkańców. Dlatego wójt zwrócił się z prośbą o zachowanie czujności i o przekazywanie informacji, które mogą doprowadzić do wykrycia sprawcy.

- Dopóki to było podpalenia, które dotyczyły nieużytków czy ściernisk, to jeszcze jakiś sposób poczucie zagrożenia było mniejsze - zaczął swoje wystąpienie na ostatniej sesji Dariusz Łobejko, wójt gminy Jabłoń. - Zatrważające jest to, że niektóre pustostany paliły się dwa razy, nie o to chodzi, że pożar był niedogaszony, ale o to, że po jakimś czasie ten sam budynek został ponownie podpalany. W tej chwili we wsi została już tylko jedna sterta, a jej właściciel tak naprawdę czeka na wyrok i zastanawia się, kiedy przyjdzie podpalacz. Nie wiem, czy z psychiką takiej osoby jest wszystko w porządku, jeśli ktoś podpala swoim sąsiadom nieruchomości czy zbiory. Nie przyjeżdża tu podpalać nikt z zewnątrz. Ta osoba lub osoby, które to podpalają, moim zdaniem mieszkają w bezpośrednim sąsiedztwie. Być może nie wszystkim uda się udowodnić, ale ważne jest, żeby podjąć działania, które zaprzestaną tym zdarzeniom. Można też sobie zadać pytanie, co będzie dalej, jak już się skończą możliwości podpalania tych pustostanów w Kalince, czy nie rozszerzy swojego działania jeszcze dalej. Nie ma przestępstwa doskonałego i ja wierzę, że w tym wypadku ten przestępca też zostanie ujęty i podpowie surowo za swoje czyny dlatego apeluję do wszystkich o pomoc - zwrócił się do wszystkich z apelem wójt.

Nagroda

Za pomoc w wykryciu sprawcy podpaleń wyznaczył nagrodę w wysokości 5 tys. zł.

Osoby, które mają jakiekolwiek informacje w związku z podpaleniami, proszone są o osobisty lub telefoniczny kontakt z KPP w Parczewie tel. 47 814 32 10 lub 112 czynny całą dobę oraz z Urzędem Gminy w Jabłoniu tel. 83 356 00 06.

ema

„Kryjówka” poszukiwanego się nie sprawdziła. Schował się w schowku na strychu

Lublin: Policjanci zatrzymali poszukiwanego za oszustwa 45-latka. Policjanci odnaleźli go schowanego w jednym z domów... w schowku na strychu.

45-latek był poszukiwany sądowym nakazem wydanym przez kraśnicki wymiar sprawiedliwości. Skazał on mężczyznę na karę ponad dwóch lat pozbawienia wolności za oszustwa.

- Kryminalni ustalili, że mężczyzna ukrywa się na terenie gminy Kraśnik. Chcąc uniknąć odsiadki, mężczyzna ukrył się... w schowku na strychu - informuje aspirant Marzena Sałata z KPP w Kraśniku.

Poszukiwany mieszkaniec gminy Kraśnik został zatrzymany i przewieziony do zakładu karnego, gdzie odbywa już zasądzoną karę pozbawienia wolności.

Joanna Niećko



Fot. KPP Kraśnik

Mężczyzna został skazany na karę ponad 2 lat pozbawienia wolności

WSP

eprasa.pl 4d11db6f9b

Uczeń przyniósł do bursy przedmiot przypominający broń! Wezwano policję

Powiat puławski: Wezwano policję, a ta zabezpieczyła przedmiot. O losie nastolatka zdecyduje sąd rodzinny. Został też skreślony z listy mieszkańców puławskiej bursy.

Anonimowy donos i interwencja policji

O sprawie zaalarmowali nas mieszańcy bursy przy ul. Norwida w Puławach wystraszeni całą sytuacją. Wszystko działo się 11 listopada. Po południu młodzież zaczęła zjeżdżać się z domów po długim weekendzie. Do bursy wrócił także nastolatek, uczeń jednego z puławskich techników. Ale, jak twierdzą mieszkańcy placówki, chłopak już od pewnego czasu dziwnie się zachowywał. Unikał kontaktu z rówieśnikami, był wycofany.

- Siedzieliśmy w pokoju, kiedy przyszła do nas koleżanka i powiedziała nam, że ma broń, pokazywał jej i mówił, że ma wyje***e w konsekwencje. Wystraszyliśmy się. Tego dnia chodził w garniturze, czerwonej koszuli i czarnym płaszczu, jak z jakiegoś filmu o gangsterach - opowiadają mieszkańcy bursy, którzy skontaktowali się z naszą redakcją.

Jak wynika z naszych informacji, to młodzież zgłosiła ten fakt na policję. Puławska komenda potraktowała zgłoszenie poważnie, nie jak głupi żart i wkrótce przed budynkiem przy Norwida pojawiły się policyjne radiowozy. Okazało się, że młodzież mogła mieć obawy co do swojego bezpieczeństwa, bo do momentu przyjazdu służb, nie było wiadomo, czym dysponuje ich współmieszkaniec i jakie ma zamiary. Co znaleźli policjanci?

- To nie była broń, tylko ogólnodostępny plastikowy pistolet, nikt z uczniów i wychowanków nie zgłosił gróźb. Zabezpieczyliśmy ten przedmiot, przesłuchaliśmy świadków i całość materiałów została przekazana do Sądu Rejonowego w Puławach III Wydział Rodzinny i Nieletnich ze względu na to, że w sprawach nieletnich (a chłopak jest niepełnoletni) decyduje sąd. Chłopak został przez nas przekazany matce - wyjaśnia nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Bursa: Wychowanek skreślony, bezpieczeństwo mieszkańców najważniejsze

Bursa szkolna przy ul. Norwida w Puławach jeszcze do niedawna podlegała pod Powiatowy Zespół Kształcenia i Wychowania. Jednak po jego rozwiązaniu latem tego roku placówka została wcielona w struktury Zespołu Kształcenia Zawodowego w Puławach.

Dyrektor ZKZ również potwierdza, że takie zdarzenie miało miejsce.

- Czy to była broń, czy przedmiot imitujący broń, jako placówka na tę chwilę nie mamy informacji. Zareagowaliśmy błyskawicznie. Nie zlekceważyliśmy tego sygnału, była policja, było przeszukanie, wszelkie procedury zostały zachowane. Na dzień dzisiejszy ten uczeń nie jest już wychowankiem naszej bursy, został skreślony z listy wychowanków, gdyż nasz regulamin i statut, konkretnie par. 32 ust. 5 pkt. 14a, mówi wyraźnie, że wnoszenie czegoś takiego, co przypomina broń, na teren placówki jest niedopuszczalne. Dlatego decyzją rady pedagogicznej został skreślony z listy uczniów. Bezpieczeństwo naszych wychowanków jest najważniejsze - tłumaczy Mirosław Pustelnik, dyrektor ZKZ.

Zapewnia, że po zdarzeniu pozostali podopieczni bursy mieli zapewnione wsparcie. Taka reakcja placówki pokazuje wyraźnie, że statutu to nie tylko puste zapisy, ale również konkretne i zdecydowane działania w odpowiedzi na budzące wątpliwość zachowania.

Jak podkreśla dyrektor Pustelnik, z nastolatkiem nie było wcześniej żadnych problemów wychowawczych.

- Mógł zostać przez kogoś zmanipulowany - przypuszcza.

Zdecydowaną reakcję obecnego kierownictwa bursy chwalą także mieszkańcy.

- Baliśmy się, że może się na nas mścić, coś dosypać, udusić w nocy, skoro przyniósł broń, to znaczy, że ma coś nie tak w głowie - mówią.

Marta Pietroń



Fot. Agnieszka Kalinowska

Mirosław Pustelnik,
dyrektor ZKZ w Puławach

Wnoszenie czegoś takiego, co przypomina broń, na teren placówki jest niedopuszczalne. Dlatego decyzją rady pedagogicznej został skreślony z listy uczniów. Bezpieczeństwo naszych wychowanków jest najważniejsze

Statut Bursy Szkolnej im. K.K. Baczyńskiego w Puławach:

Rozdział VI
Wychowankowie, §32:
5. Wychowanek ma obowiązek:
14) stosowania się do zakazu przynoszenia, posiadania lub używania:
a) broni,
b) innych narzędzi bądź materiałów niebezpiecznych, stwarzających zagrożenie dla porządku publicznego, bezpieczeństwa, zdrowia i życia

Areszt za usiłowanie zabójstwa. 73-latek chciał udusić żonę!

Łuków: Do tymczasowego aresztu trafił 73-latek. W trakcie awantury domowej bijąc i kopiąc żonę, groził jej zabójstwem i chciał ją też udusić. Podejrzany usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa.

W sobotę (15 listopada) łukowscy policjanci zostali wezwani na interwencje dotyczącą przemocy domowej.

- Ze wstępnego zgłoszenia wynikało, że 73-letnia kobieta została pobita przez męża, z obrażeniami przewieziono ją do szpitala. Mundurowi zatrzymali sprawcę przemocy, 73-latek został umieszczony w policyjnej celi - informuje asp. szt. Marcin Józwik z KPP w Łukowie. - Wyjaśniający okoliczności zgłoszenia policjanci dowiedzieli się, że w trakcie awantury domowej mężczyzna, bijąc i kopiąc żonę, groził jej zabójstwem i chciał ją też udusić. Na szczęście pokrzywdzona kobieta wyrwała się swemu oprawcy i wezwała pomoc. Teraz nic już jej nie grozi.

WSP



Fot. KPP Łuków

Mężczyzna został aresztowany

Zatrzymany 73-latek usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa. Sąd przychylił się do wniosku łukowskiej Policji oraz Prokuratury i zastosował środek zapobiegawczy wobec podejrzanego. Co najmniej 3 najbliższe miesiące mężczyzna spędzi w areszcie tymczasowym.

Joanna Niećko

Będą badania nad Wieprzem w związku z odsłoniętymi słupami w rzece



Projekt kładki został przewidziany w ramach większego programu rewitalizacji „Wdrożenie elementów zielonej sieci dla Miasta Łęczna"

W wyniku obniżenia się poziomu wody w rzece Wieprz w Łęcznej odsłoniło się blisko sto drewnianych słupów wbitych w dno — pozostałości konstrukcji dawnego mostu. Wezmą je pod lupę konserwatorzy.

Jak informuje Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków, są to fragmenty XVII- lub XVIII-wiecznego obiektu mostowego, który mógł być częścią przeprawy używanej m.in. w lipcu 1792 roku przez oddziały Tadeusza Kościuszki wracające z bitwy pod Dubienką.

W związku z planowaną przez miasto Łęczna inwestycją — budową kładki pieszo-rowerowej odtwarzającej przebieg dawnego mostu — zapowiedziano badania archeologiczne nad brzegiem rzeki.

Celem prac konserwatorskich ma być nie tylko inwentaryzacja odsłoniętych konstrukcji, lecz również pozyskanie ewentualnych artefaktów z dna Wieprza, które mogłyby rzucić nowe światło na historię przeprawy.

Ewa Jaszczak

eprasa.pl 4d11db6f9b

Uczelnia wojskowa jednoznacznie potwierdza: skazany pułkownik już nie pełni żadnych funkcji

Powiat rycki: Skazany prawomocnie płk. rez. Zbigniew W. jeszcze długo po ogłoszeniu prawomocnego wyroku figurował jako aktualny pracownik na stronie internetowej prestiżowej uczelni wojskowej.

Rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata, 3 tys. zł grzywny oraz po 1 tys. zł nawiązki dla każdego z pięciu pokrzywdzonych - to kara dla płk. rez. Zbigniewa W., wymierzona mu w czerwcu 2024 roku przez Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie.

Chodziło o wydarzenia związane z wykonywaniem przez Zbigniewa W. obowiązków względem LAW w Dęblinie. 66-latek został uznany za winnego tego, że od 2017 roku do 29 grudnia 2018 roku jako funkcjonariusz publiczny, żołnierz zawodowy w stopniu pułkownika, będący kierownikiem Zakładu Wychowania Fizycznego LAW w Dęblinie, uporczywie i złośliwie naruszał prawa pracownicze podległych mu zatrudnionych w Zakładzie, jak również umyślnie przekroczył swoje uprawnienia jako funkcjonariusz publiczny na zajmowanym stanowisku, działając na szkodę interesu publicznego i interesu prywatnego.

> Zbigniew W. m.in. polecał podległym mu pracownikom wykonywanie przez nich w czasie godzin pracy czynności z zakresu jego prywatnych spraw życiowych

Ustalenia sądu pierwszej instancji w czerwcu br. potwierdził Sąd Najwyższy, rozpatrując apelację obrony Zbigniewa W. od zeszłorocznego wyroku, który ostatecznie został utrzymany w mocy. Od tamtego czasu wyrok jest prawomocny. Co oznaczało, że osoba ta nie może już wykładać na uczelni.

Reakcja Lotniczej Akademii Wojskowej

Tymczasem nazwisko Zbigniewa W. długo jeszcze figurowało na stronie internetowej uczelni wśród członków jednego z wydziałów, a do redakcji „Wspólnoty" docierały nieoficjalne informacje, że skazany płk. rez. nadal prowadzi zajęcia ze studentami.

Skierowaliśmy pytania w tej sprawie do przedstawiciela LAW w Dęblinie. Po niemal tygodniu rzecznik prasowy odpowiedział, że... LAW nie ma zgody pułkownika na udostępnianie jego danych, a więc Akademia nie może nawet potwierdzić informacji w tej sprawie.

Dlatego do Akademii skierowaliśmy kolejne pytania. Czy władze LAW miały wiedzę w zakresie tego, że zajęcia ze studentami prowadzi i współpracuje z LAW osoba z prawomocnym wyrokiem, tym bardziej za złamanie prawa w związku z pełnieniem obowiązków w ramach pracy dla LAW? A jeżeli tak, dlaczego ta współpraca była kontynuowana przez LAW po prawomocnym wyroku sądowym wobec płk. rez. Zbigniewa W.?

- W każdym przypadku powzięcia przez Uczelnię oficjalnej informacji o braku spełniania przesłanek ustawowych do zajmowania stanowiska przez nauczyciela akademickiego, zostaje on niezwłocznie odsunięty od zajęć ze studentami (...). Dalsze kroki, z zakresu prawa pracy, jakie zostały podjęte wobec wskazanej przez Pana osoby nie zostaną ujawnione ze względu na ochronę danych osobowych - odpowiedział rzecznik LAW, co wskazywało na to, że Zbigniew W. został zwolniony z pracy.

Nazwisko w internecie

W ubiegłym tygodniu odnotowaliśmy, że nazwiska tej osoby nie ma już na stronie internetowej LAW w zakładce dotyczącej struktury Wydziału Bezpieczeństwa Lotniczego. Było natomiast w zakładce dotyczącej Rady Dyscypliny Naukowej Nauki o Bezpieczeństwie, gdzie figuruje nazwisko tej osoby (również w składzie jednego z zespołów badawczych).

Czy to oznacza, że wspomniana osoba nadal pełni funkcje w strukturze LAW w Dęblinie, pomimo - przytoczonego przez rzecznika uczelni w jednej z wcześniejszych korespondencji ze „Wspólnotą" - przepisu Prawa o szkolnictwie wyższym i nauce, stanowiącego, iż skazane osoby nie mogą wykonywać takiej pracy? Z takim pytaniem po raz kolejny skierowaliśmy się do przedstawiciela LAW w Dęblinie.

„Ta osoba już nie pełni żadnych funkcji w Lotniczej Akademii Wojskowej oraz nie figuruje na stronie internetowej LAW" - odpowiedział krótko mjr Marek Przedpełski, rzecznik prasowy LAW.

I rzeczywiście, po tej korespondencji nazwisko Zbigniewa W. zniknęło również z drugiej z zakładek, o której wspomnieliśmy.

Za co został ukarany pułkownik?

Jeśli chodzi o przestępstwa popełnione przez Zbigniewa W., to sąd stwierdził m.in., że płk. rez. polecał podległym mu pracownikom wykonywanie przez nich w czasie godzin pracy czynności z zakresu jego prywatnych spraw życiowych. Na przykład - kilka razy polecał jednemu z podwładnych zaprowadzenie na stację diagnostyczną jego prywatnego Lexusa IS 200 w celu napraw, wymiany oleju i przeglądu. Wysyłał też podwładnych po zakupy i do pralni po odbiór munduru.

Kolejny przykład: nakazywanie podwładnym ciągłego pozostawania w pracy w godz. od 7.30 do 15.30, gdy podwładni powinni wykonywać swoje obowiązki wg pensum 540 godzin rozliczanych w ramach roku akademickiego. Co więcej, zobowiązywał ich do prowadzenia dodatkowych zajęć w sekcjach sportowych ponad ustaloną normę godzinową. Łamania przez płk. rez. przepisów było więcej.

Od 29 grudnia 2018 roku, czyli od daty zakończenia popełniania stwierdzonych przez sąd niezgodnych z prawem czynów, płk. rez. Zbigniew W. jest na emeryturze. 66-latek nie był w przeszłości karany sądownie i dyscyplinarnie.

Uczelnia ma związek ze sprawą: wojskowy został skazany w związku z wykonywaniem obowiązków jako jej pracownik. Jak wynika z uzasadnienia wyroku - żandarmeria przeszukała jego miejsce pracy, podczas procesu jako świadkowie byli przesłuchiwani wyżsi rangą wykładowcy.

Dotarliśmy do wspomnianego uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego. Wkrótce więcej o ustaleniach przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości.

Dominik Smagała

Zapłacili za domy i zostali na lodzie

Prokuratura Okręgowa w Lublinie prowadzi śledztwo w sprawie podejrzenia oszustwa popełnionego przez właścicieli bialskiej firmy budowlanej, która pobrała w sumie miliony złotych od klientów zainteresowanych budową domów jednorodzinnych. Kilkadziesiąt rodzin zostało pokrzywdzonych, gdyż współwłaściciel firmy prawdopodobnie przeznaczył dużą część tych pieniędzy na leczenie nowotworu w Niemczech i zmarł.



Fot. Marek Pietrzela

Detektyw Krzysztof Rutkowski wyjaśniał, ile pieniędzy klientów poszło na leczenie współwłaściciela firmy

Sprawa stała się głośna najpierw w lipcu 2024 r., gdy biuro słynnego detektywa Krzysztofa Rutkowskiego i Telewizja.Patriot24.net zorganizowały pod bialską Komendą Miejską Policji briefing prasowy, dotyczący – jak określiły - „licznych wyłudzeń dokonanych przez spółkę cywilną Mark-Bud, w wyniku których wiele osób poniosło wielomilionowe straty". Firma detektywistyczna została wezwana przez niektórych poszkodowanych klientów tej firmy.

Najpierw byli oczarowani

Wtedy pod komendą pani Ewa z Gdańska przyznała, że została oszukana na 310 tys. zł. Bialską firmę poznała w Białymstoku, gdy jej wujek był zadowolony z wybudowanego domku.

- Urzekła mnie, bo się podobała robota. Wujek nie miał problemów. Firma miała mi wybudować dom dla moich rodziców 20 km za Gdańskiem. Przekazałam jej 310 tys. zł – wspominała pani Ewa.

Pan Adrian spod Międzyrzeca Podlaskiego chciał mieć dom wykończony pod klucz.

- Wyszła z tego strata 248 tys. zł z hakiem... - podsumował poszkodowany.

Z relacji kilku innych osób wynikało, że już w 2022 r. na wielu rozgrzebanych placach budów zaczęły się poślizgi. Właściciele firmy naciskali na przedpłaty klientów, a ekipy robotników tylko markowały prace przez kilka dni w miesiącu.

- Właściciel firmy pan Marek brał od nas pieniądze na budowę. Żądał przedpłat na kolejne etapy, choć roboty się przeciągały. Wpłacaliśmy, bo obiecywał, że szybciej będą spływać materiały budowlane. Okazało się, że tych materiałów nawet nie zamówił – z żalem wspominał poszkodowany pan Adrian. Dodał, że w pewnym momencie bardzo chory Marek M. życzył sobie, aby klienci podpisali aneks do umowy o tym, że firma już jest tylko jego, a nie wspólna z żoną Iwoną. Część klientów nie podpisała aneksu.

Wdowa nie chciała rozmawiać

Detektyw Krzysztof Rutkowski, składając wyrazy współczucia wdowie, współwłaścicielce firmy, z powodu śmierci jej męża jednak piętnował sytuację, gdy tamta tragedia uderzyła w życie wielu poszkodowanych

- Ustaliliśmy, że właściciel firmy zmarł na raka. Skontaktowałem się osobiście z pełnomocnikiem wdowy po zmarłym właścicielu firmy, która nie chce z nikim rozmawiać. Jej interesy reprezentuje radca prawny. Odpowiedź jest jednoznaczna. Pieniądze, które były brane na rzecz budów, zostały przeznaczone w całości na leczenie na terenie Niemiec – wyjaśnił nam wówczas Krzysztof Rutkowski.

Niestety, wdowa także nam nie odpisała na SMS i e-mail, również nie odbierała telefonów. Jej pełnomocnik sądowy, radca prawny, twierdził, że nie będzie wypowiadać się do mediów, nie jest bowiem rzecznikiem prasowym wdowy...

Chodzi o grube miliony

Przybyli pod komendę klienci spółki cywilnej mówili o pokrzywdzonych kilkudziesięciu osobach prywatnych, przedsiębiorcach i firmach wykonawczych. Straty mogły iść w dziesiątki milionów.

Najpierw do policji w Gdańsku i w Białej Podlaskiej trafiły pierwsze zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez bialską firmę. Nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej komendy informowała wtedy, że oficjalne zawiadomienia złożyło 6 osób. Zostały one przesłane z innych jednostek w kraju, jak też złożone osobiście przez pokrzywdzonych w Białej Podlaskiej.

Tydzień po pojawieniu się detektywa Prokuratura Rejonowa w Białej Podlaskiej wszczęła śledztwo w kierunku art. 286 § 1 kk, czyli oszustwa.

Przed kilkoma dniami prokurator Agnieszka Kępka rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie poinformowała nas, że postępowanie dotyczące firmy Mark-Bud zostało przejęte do lubelskiej Prokuratury Okręgowej.

- Jest w niej gromadzony materiał dowodowy i prowadzona jest w sprawie – krótko zaznaczyła prok. Agnieszka Kępka. W przypadku oszustwa grozi za to kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

(Pim)

WSP

eprasa.pl 4d11db6f9b

Piąta edycja dobroczynnej akcji w regionie

„OnkoMikołaj 2025” rusza w Łęcznej.

Dziesiątki instytucji łączą siły, by sprawić radość małym pacjentom

Centrum Kultury w Łęcznej po raz piąty organizuje jedną z najbardziej poruszających i jednoczących akcji w regionie. „OnkoMikołaj 2025” to zbiórka prezentów dla dzieci z oddziału onkologii Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie. W tym roku inicjatywa ma rekordową skalę – do udziału włączyły się dziesiątki instytucji kultury, szkół i organizacji z całego województwa.

W Łęcznej i kilkudziesięciu miejscowościach regionu ponownie ruszyła świąteczna zbiórka darów dla dzieci zmagających się z chorobą nowotworową. Tegoroczna edycja akcji „OnkoMikołaj” trwa od 12 listopada do 1 grudnia. Zwieńczeniem będzie 4 grudnia – dzień uroczystego przekazania prezentów małym pacjentom z oddziału onkologii Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie.

To właśnie w czasie, gdy większość dzieci przygotowuje się do świąt w domach, część z nich spędza ten czas na oddziałach szpitalnych. Dlatego idea akcji – podkreślana również ostatnio w materiałach Radia Lublin czy też Wspólnoty Łęczyńskiej – nabiera szczególnego znaczenia. Jak wskazują organizatorzy, nawet drobny upominek potrafi odmienić dzień małego pacjenta, dodać mu sił i poczucia, że ktoś o nim pamięta.

Jak pomóc?

Każdy może zostać świętym Mikołajem. Wystarczy przekazać nowy prezent, który trafi do dzieci przebywających na oddziale onkologii. Zbierane są m.in.: zabawki edukacyjne (klocki, puzzle), książeczki i przybory szkolne, materiały plastyczne i akcesoria do kreatywnych zajęć, kolorowe piżamki, kocyki, kosmetyki dla dzieci, słodycze i drobne upominki.

Zbiórki prowadzone są w wyznaczonych miejscach u partnerów akcji – w szkołach, przedszkolach, ośrodkach kultury i instytucjach społecznych. W poprzednich latach darczyńcy z całego regionu przekazali setki paczek, a każde kolejne wydanie „OnkoMikołaja” cieszy się coraz większym zainteresowaniem.

Tegoroczny „OnkoMikołaj” to edycja rekordowa pod względem liczby współpracujących instytucji. Na liście znaleźli się m.in. partnerzy z Łęcznej i powiatu łęczyńskiego, ale także ośrodki kultury, szkoły i organizacje z Annopola, Piotrowic, Kraśniczyna, Wąwolnicy, Zakrzówka, Piszczaca, Konstantynowa, Milejowa, Puchaczowa, Białej Podlaskiej, Izbicy, Frampola oraz wielu innych miejscowości z regionu.

Wśród partnerów widnieją: szkoły podstawowe i przedszkola, domy kultury i ośrodki kultury z kilkunastu gmin, fundacje, biblioteki oraz Bursa Szkolna w Łęcznej, Stowarzyszenie Kobiet „Amazonki” w Łęcznej, ZZG Bogdanka oraz spółka RG „Bogdanka”, instytucje pomocy społecznej i organizacje młodzieżowe.

To pokazuje, jak szeroko odpowiedzialność za wsparcie najmłodszych pacjentów rozkłada się na cały region. Wspólne działanie wielu środowisk daje realną siłę i pozwala z roku na rok wesprzeć coraz większą grupę dzieci.

Patronat honorowy nad akcją objął Burmistrz Łęcznej Leszek Włodarski, a głównym organizatorem jest Centrum Kultury w Łęcznej, które od pięciu lat koordynuje tę inicjatywę i dba o to, by pomoc trafiała tam, gdzie jest najbardziej potrzebna.

Razem dla dzieci walczących z chorobą

„OnkoMikołaj” to nie tylko zbiórka prezentów – to symbol solidarności z dziećmi, które mierzą się z jedną z najtrudniejszych chorób. Gest wsparcia, ciepła i nadziei jest dla nich często ważniejszy niż sam prezent. Dzięki zaangażowaniu mieszkańców regionu akcja rokrocznie przynosi ogrom radości.

Organizatorzy zachęcają, by włączyć się w zbiórkę i pokazać najmłodszym, że w walce z chorobą nie są sami. Wspólne działanie sprawia, że magia świąt dociera także tam, gdzie najbardziej jej potrzeba.

Grzegorz Kuczyński

Imieniny obchodzi Ela Siwik z Andrzejowa

Z okazji Twojego święta
Zbyszek złożyć Tobie
szczere życzenia pamięta.
Dużo zdrowia,
szczęścia, pomyślności
codziennie tylko samych radości.
W pracy i wśród najbliższych
pełnego zadowolenia,
niech Ci się spełnią
najskrytsze marzenia.
Dobrej atmosfery,
spokoju w rodzinie,
a czas niech Ci zawsze
beztrosko płynie.
Pogody ducha
ciągle zdrowego ciała
niech Cię nieustannie
szanuje rodzina cała.
Codziennie pogodnych dni
pełnych słońca,
a małżeńska miłość
niech nie ma końca.

Życzą Zbyszek i Stasia

Witamy na świecie



Fryderyk Zagojski, Lubartów
ur. 18 listopada, g. 10.01;
3350 g, 55 cm
Rodzice: Paulina, Paweł



Tiago Strzyżewski, Borki
ur. 16 listopada, g. 5.32;
3950 g, 59 cm g
Rodzice: Weronika, Paweł
Rodzeństwo: Leo, Iwo

Teodor Sołoduszkiewicz, Sławatycze
ur. 17 listopada, g. 1.25;
3700 g, 57 cm
Rodzice: Diana, Arnold

Pola Mazurek, Lubartów
ur. 18 listopada, g. 11.11;
3670 g, 55 cm
Rodzice: Małgorzata, Piotr
Rodzeństwo: Antoni



Jaś Woroszyło z tatą, Łuków
ur. 17 listopada, g. 14.01;
3350 g, 56 cm
Rodzice: Emilia, Mateusz



Aniela Laskowska z tatą, Branica Radzyńska Kolonia
ur. 2 listopada, g. 3.04;
1750 g, 45 cm
Rodzice: Anna, Piotr



Franciszek Domański, Turów
ur. 16 listopada, g. 15.23;
3750 g, 59 cm
Rodzice: Ewa, Łukasz



Rozalia Kudło, Szczekarków
ur. 20 listopada, g. 12.43;
3420 g, 56 cm
Rodzice: Monika, Jakub

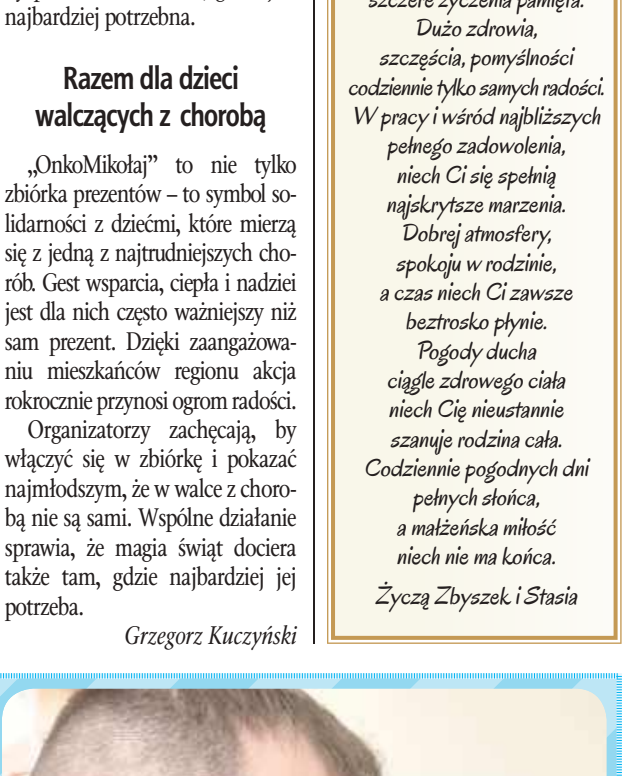

Nataniel Grzebalski z tatą, Brzeźnica Leśna
ur. 16 listopada,
g. 8.41; 3490 g, 56 cm
Rodzice: Anna, Przemysław



Szymon Niewęgłowski, Parczew
ur. 19 listopada, g. 21.45;
3200 g, 56 cm
Rodzice: Justyna, Przemysław
Rodzeństwo: Mikołaj



Kamila Wójcik, Rozkopaczew
ur. 20 listopada, g. 10.05;
3100 g, 54 cm
Rodzice: Weronika, Przemysław
Rodzeństwo: Grzesio

WSP

eprasa.pl 4d11db6f9b

Wśród ofiar były także kilkuletnie dzieci (cz. I)

Niemiecka zbrodnia we wsi Lendo Wielkie

Odczytane z przygotowanej listy osoby odprowadzono na bok, kazano im uklęknąć i rozstrzelano z broni maszynowej. Rannych dobito z pistoletu. Powodem było podejrzenie o kontakty i wspieranie komunistycznej partyzantki.



Fot.wiki - Autorstwa MOb810 - Praca własna, CC BY 4.0, https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid

W 1973 r., w trzydziestolecie zbrodni, ofiarom wystawiono pomnik z nazwiskami wszystkich zabitych

Relacja p. Zofii Sali zapisana przez p. Zbigniewa Lipskiego: „... spojrzałam w stronę grobli, gdzie byli skazańcy. Klęczeli na śniegu i modlili się. W pewnym momencie usłyszałam serie z karabinów maszynowych. Opadłam na śnieg nieprzytomna... Kiedy udało mi się podnieść, poszłam na miejsce egzekucji... Wśród dorosłych leżały zbroczone krwią maleńkie dzieci. Niektóre z nich dawały jeszcze znaki życia. Hitlerowcy dobili ich...” (relacja https://www.deblin.cal24.pl/wspomnienia.php)

Kilka znanych nam dzisiaj relacji (zebrał je p. Zbigniew Lipski) różni się od siebie w pewnych szczegółach, jednak bez trudu da się z nich wyłuskać najważniejsze elementy tragedii, do jakiej doszło 5 lutego 1943 roku. Nie jesteśmy pewni, jaki był prawdziwy i decydujący powód, dla którego niewielka miejscowość, obecnie należąca do gminy Nowodwór i parafii w Woli Gułowskiej, wytypowana została do pacyfikacji.

Czy chodziło o zabójstwo Kazimierza Kuszella?

Jedną z wersji jest możliwy udział któregoś z mieszkańców w akcji partyzanckiej w niedalekim Przytocznie. Pod koniec stycznia miało tam dojść w trakcie próby pozyskania żywności do zabicia Kazimierza Kuszella, właściciela majątku. Była to skądinąd znakomita postać, człowiek wielu zalet, w którego domu ukrywało się wiele osób pochodzenia żydowskiego, w tym znakomity warszawski profesor Marian Serejski z rodziną. Luszell miał stanąć w obronie swoich córek i zostać zabity z pistoletu. Przyjacielem ofiary miał być komendant miejscowego posterunku „granatowej policji”, niejaki Kochański. On to miał poprzysiąc zemstę. Dlaczego jednak miałaby ona być skierowana akurat w tym kierunku, mieć taki zasięg, jak miał przekonać do tego Niemców - nie jest to łatwe do wyjaśnienia i osłabia taką hipotezę. Do sprawy jednak jeszcze wrócimy.

Nie ulega za to wątpliwości, że jakaś część mieszkańców musiała co najmniej sprzyjać partyzantce związanej z Gwardią Ludową i ruchem komunistycznym. Nie należy traktować tego jako zarzutu. Najsilniejszym lokalnie oddziałem była grupa „Serafina” - Serafina P. Aleksiejewa, zbiegłego jeńca sowieckiego, który na tle innych tego typu dowódców wyróżniał się zdecydowanie na plus.

Sowiet jak nie Sowiet

Czytamy w pomnikowej książce Jerzego Ślaskiego „Żołnierze Wyklęci”: „Do dziś z dużą sympatią wspominany jest - także przez dawnych członków AK - Serafim Aleksiejew, zwany powszechnie „Serafinem”, organizator i dowódca prawdziwego oddziału partyzanckiego GL, działającego na styku Lubelszczyzny, Podlasia i południowo-wschodniej części woj. warszawskiego, a więc również na obszarze Podobwodu „A”. Jako dwudziestolatek poszedł na wojnę z Niemcami, pod Baranowiczami został ranny, dostał się do niewoli, uciekł z transportu, dotarł w okolice Żelechowa i zatrzymał się tam u gościnnych chłopów. W maju 1942 r. zebrał grupę zbiegłych jeńców sowieckich, ukrywających się w okolicznych wsiach i utworzył oddział partyzancki, liczący 25 ludzi, a uzbrojony początkowo w trzy karabiny i cztery pistolety, przekazane przez gospodarzy. Jesienią tego roku oddział „Serafina” stał się oddziałem GL i otrzymał imię Jana Kilińskiego. Zapisał na swym koncie wiele śmiałych i udanych akcji bojowych. Od stycznia 1944 r. „Serafin” poszedł do swoich: dołączył wraz z oddziałem do radzieckiego zgrupowania partyzanckiego mjr. Michaiła Głumowa, operującego w lasach parczewskich. Często jednak wracał tam, gdzie rozpoczął walkę: pod Żelechów, Ryki, Dęblin. Aleksiejew nie dał się wmanewrować w działania przeciw AK, choć takie naciski na niego były. Odwrotnie: z oddziałami i placówkami AK utrzymywał dobre stosunki, często współdziałał. Szczególnie zaprzyjaźnił się z głośnym partyzantem por. (kpt.) Wacławem Rejmakiem („Ostoją”), dowódcą silnego oddziału, operującego w sąsiadującym od północy z terenem „Orlika” obwodzie Łuków, wchodzącym w skład Inspektoratu Rejonowego „Radzyń”. Zawarł z „Ostoją” porozumienie o współpracy, którego postanowień obydwie strony ściśle przestrzegały. Gdy ciężko zachorował — tylko dzięki „Ostoi” utrzymał się przy życiu. Paramonowa i Gransztofa znał dobrze, początkowo utrzymywał z nimi kontakty, które zerwał, gdy zrozumiał z kim ma do czynienia. Po wojnie „Serafin” kilkakrotnie w te strony przyjeżdżał. Za każdym razem był serdecznie witany. Zwłaszcza przez dawnych żołnierzy AK, których - w odróżnieniu od tylu innych - nigdy się nie wyparł”.

cdn.

Zbigniew Smółko

Czy starosta łukowski odpowiadał za zamach na króla? (cz. I)

Czego nie powiedział Piekarski na mękach

Próba zabicia króla podjęta 15 listopada 1620 roku przez 23-letniego Michała Piekarskiego była szokiem dla wszystkich współczesnych. Zygmunt III został tylko niegroźnie ranny, kilku świadków (w tym biskupi!) powstrzymało zbrojną w czekan rękę zamachowca. Mimo że sprawca miał urzędowo potwierdzony status wariata i takąż się powszechnie cieszył opinią, szybko zaczęto zastanawiać się, czy przypadkiem odpowiedzialnością nie należy obciążyć jego prawnego opiekuna, który go do Warszawy przywiódł. A był to starosta łukowski Erazm Widlica Domaszewski.



Zygmunt III na koniu, portret z około 1624 roku namalowany pewnie przez jednego z uczniów Rubensa

Zamach na pomazańca Bożego był dla ówczesnej szlachty czymś zupełnie niewyobrażalnym. Fakt, że takie rzeczy zdarzały się na zachodzie (akurat minęło dziesięć lat, od kiedy we Francji Ravaillac zabił Henryka IV!), poczytywany był dla tamtejszej kultury politycznej za powód do wstydu, a tytuł do chwały Sarmatów. Jeszcze 150 lat później konfederaci barscy przy próbie porwania ukorzą się ostatecznie przed mocno wątpliwym skądinąd majestatem Stanisława Augusta... Nikogo nie zdziwiło, że sprawcę zgładzono, mimo że sam król apelował o łaskę. Zdziwienie budziło nadzwyczajne okrucieństwo egzekucji. A także błyskawiczne niemal tempo załatwienia sprawy. Dyskutować zaczęto dopiero kiedy Piekarski już nie żył.

Co się wydarzyło?

Wówczas warszawski Zamek połączony był z kolegiatą św. Jana Chrzciciela korytarzem, pozwalającym monarsze i jego orszakowi przejść do swojej loży na nabożeństwo bez wychodzenia na ulicę. Czytamy w relacji spisanej najpewniej przez jakiegoś kanonika lateraneńskiego z klasztoru w Czerwińsku, opublikowanej przez Piotra Bańkowskiego:

„...Króla prowadził z jednej strony X. Pruchnicki, arcybiskup Lwowski, Natenczas wyrwał się za formy (czyli z szeregu - ZS)niejaki Piekarski łotr ślachcic nieubogi, bo siostrę miał za... Płaza, wielki rządca krak. był mu bliski powinny. Ten zdrajca czekan mając za drzwiami z formy śpiesznie postąpił, uderzył na pomazańca bożego, co ach niestety źle było i pomyśleć, ale iż na ten czas schylił głowę król ku arcybiskupowi, pytając go, co by to za pismo na drzwiach było: przeniósł kulasem głowę, jeno toporzyskiem przez głowę uderzył. Drugi raz kinął, alić szczołtem po jagodzie oblicznej obraziwszy nieszkodliwie spadł. Trzeci raz kinął, ale iż biskup przemyski Wężyk prowadząc króla, rękę założył i tak przez rękę króla w plecy dopadł czekan, gdzie hnat(?) na kłykciu wpuszcza do go..... W ten czas marszałek Opaliński nadworny laskę o niego tłucze, a królewicz przypadłszy w łeb go tnie. Karmelita też z Lipia wyskoczywszy zławia, uchwyci go i z kościoła wynioszszy ajdukom oddał, którego też łotra na ten czas alabartnik sztychem przez żebra przekłół”.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 4d11db6f9b

„Uporstwujuszczy" unici z Dawid mają swoją szkołę

Najbardziej uparci pamiętają i po stu pięćdziesięciu latach

Niewielka społeczna szkoła, niewielka wieś Dawidy, niewielka gmina Jabłoń w powiecie parczewskim. Ale historia wielka, dobrze zapamiętana i dobrze przepracowana. Miejscowość swój moment heroiczny miała w 1875 roku i w czasie kolejnych 30 lat, kiedy w imię przekonań prości chłopi postawili się ruskiemu carowi. I koniec końców wygrali.



Fot Facebook Szkoły Podstawowej im. Unitów Podlaskich w Dawidach

Oprócz sztandaru z cytatem z jednego z bohaterów roku 1875, Szymona Chwalczuka, który, nie na wiatr, wygarnął Moskalom: Wieś spalicie, proch rozrzucicie a wiary nikt nie zmieni - poświęcono wierną kopię pamiętającego tamte czasy krzyża, przed którym modlili się tamtejsi unici

O dziejach Dawidów pisaliśmy wielokrotnie, ostatnio (numery 19-26 z tego roku - zachęcamy do skorzystania z archiwum internetowego) wspominając historię objawień maryjnych, jakie miały mieć miejsce w okolicach Jabłonia w 1875 1876 roku. Był to czas prześladowań unitów, których rosyjski zaborca chciał przemocą zmusić do przejścia na prawosławie. Miało to być pierwszym krokiem w procesie ich rusyfikacji. Spotkał się ze zdecydowanym trwałym oporem: cerkiewki trzeba było zdobywać jak twierdze, na ich progach padali zabici i ranni (Pratulin, Drelów), wsie były rujnowane kontrybucjami i przymusowymi kwaterunkami (Rudno), wielu opornych szło na zesłanie. Skutek w wielu miejscach osiągnął zupełnie odwrotny: spolegliwy do tej pory włościanie ratunku zaczęli szukać u rzymskich katolików i w polskości...

Uparte Dawidy

Nawet jednak na tle, wiecznie niepokornego skądinąd Podlasia, Dawidy wyróżniały się uporem i stałością przekonań. - Wieś duża, zamieszkana przez samych wiernych unitów, bez żadnego odstępcy, nie posiadająca ani popa, ani cerkwi, ani nauczyciela, ani żadnego urzędnika. Tu więc można było spokojnie oddychać i czuć się jak we własnym domu. (...) Lud w Dawidach słynie na całą okolicę ze swojej pobożności i przedstawia ogromnie dużo materiału na świętych - daje świadectwo ks. Jan Urban, tajny misjonarz jezuita, który z duchową pociechą dotarł tu w 1902 roku. W gruncie rzeczy podobnie acz z zupełnie innej pozycji świadczył rosyjski inspektor oświatowy Nikołaj Teodorowicz, opisujący próbę założenia przez miejscowego księdza prawosławnego Michaiła Karpika szkoły:

- Zwłaszcza zawzięty opór jest we wsi Dawidy, gdzie wrogo odnoszą się do szkoły i cerkwi. Kiedy ksiądz Karpik zechciał pozyskać we wsi dom, żeby założyć w nim szkołę najniższego szczebla wszyscy zgodnie oświadczyli, że nie dadzą na taki cel pomieszczenia (oczywiście odpłatnie!) bo im ani szkoły ani karczmy nie trzeba.

Takie to twarde karki w tych Dawidach.

Szkoła jednak potrzebna

Ale oczywiście, jak powstała wolna Polska, to okazało się, że szkoła jednak potrzebna. I mimo trudności, nieszczęść, malejącej liczbie uczniów, słabych perspektyw finansowych - ciągle jest. Prowadzi ją stowarzyszenie „Szkoła Marzeń". 18 listopada z udziałem mieszkańców, przedstawicieli władz świeckich i duchownych z bp. Grzegorzem Suchodolskim na czele oraz przyjaciół, społeczność szkolna przyjęła imię Unitów Podlaskich. Czyli w gruncie rzeczy swoich dziadków.

Zbigniew Smółko

Niepotrzebna śmierć bohatera dwóch narodów (cz. III)

...W tem zdarzeniu huncwockiem zginął Berek pod Kockiem...

Do tej bitwy wcale nie musiało dojść. W zasadzie nawet nie powinno. Dowódca oddziału kawalerii na pierwszą wieść o Węgrach stojących kilka kilometrów od niego, nie zważając ani na porę, układ sił, brak rozeznania ani na własną formę, poderwał szwadron w Serokomli i poleciał do Kocka...

Na wojskową scenę syn żydowskiego kupca z litewskiej Kretyngi wszedł w czasie Insurekcji, próbując zmontować lekkokonny pułk jazdy złożony z miejscowych starozakonnych. Czasu było niewiele wykwalifikowanych Żydów-kawalerzystów jak na lekarstwo, bić się przyszło w praskich okopach na piechotę. Zapamiętano ich różne od reszty żołnierstwa (bo od czasów Masady synowie Abrahama wojowali rzadko...) obyczaje: rabin dawał im dyspensę do walki w szabes! Ale odnotowano też zaskakującą obserwatorów dzielność. Potem przez różne granice Berek wędrował za bronią. Znalazł ją ostatecznie w Legionach Polskich i w Legii Naddunajskiej Kniaziewicza, potem w Legionie Hanowerskim. Za Austerlitz dostaje Legię Honorową. Byle kto nie dostawał.

Mason w kawalerii

W 1807 ubiera kolejny mundur, tym razem znowu z Orłem na ułańskiej czapce. Kolejne bitwy: Tczew, Gdańsk, a nawet Frydland. Szef szwadronu 5. pułku strzelców konnych jest już w armii postacią rozpoznawalną. Oczywiście, żeby w swoich czasach nie uchodzić za niedojdę, wstąpił też do masonerii, gdzie nawet otrzymał dość wysoki szczebel wtajemniczenia, wyższy niż niektórzy polscy generałowie. Była to bardziej wówczas towarzyska zabawa, chwilami mocno groteskowa komedyjka. Z przymrużeniem oka: jeśli ten dziwny Żyd chciał chociaż w ten sposób choć trochę zakulisowo porządzić światem to nic z tego.

Ale armia Księstwa to już coś bardziej serio. Otrzymuje poważne zadania. Zaczyna się wojna 1809 roku. Lekka jazda jak zwykle idzie w awangardzie.

W straży przedniej

A potem w czasie wojny 1809 roku trafia pod Kock. A dokładnie do Serokomli. Pisze biograf Berka Ernest Łuniński: „Bił się z swym pułkiem w potyczce pod Grzybowem i w świetnych starciach przy wzięciu przed- mostowego szańca w Ostrówku naprzeciw Góry, - gdzie regiment Tumy w brygadzie Rożnieckiego otoczył półkolem olbrzymi wał, wzniesiony przez nieprzyjaciela dla przeprowadzenia pod tą osłoną mostu na Wiśle. Po tej potrzebie, zupełnem zwycięstwie polskiego oręża, podzielił Poniatowski armię na dwie kolumny: pierwszą sam poprowadził przez Puławy do Lublina i Sandomierza, druga zbliżała się na Osieck i Żelechów - ku kordonowi austryackiemu. W przedniej straży tej części postępował Joselewicz na czele dwóch szwadronów, torując drogę głównemu korpusowi. Wśród pochodu zawadził o Serokomlę, własność państwa Scypionów i zabawiał się na plebanii spijaniem wiwatów na pomyślność przyszłego powodzenia".

Toasty w Serokomli

No właśnie, sprawa wieczoru w Serokomli. Czytamy gdzie indziej o Berku: „nie odżegnywał się od gorącego napoju i jak utrzymywano był »wcale tęgim i odważnym żołnierzem, szczególnie, gdy dodawał sobie animuszu z manierki".

Ależ przecież inaczej w zasadzie się nie dało. Dawno mądrzejsi ode mnie stwierdzili, że nie ma historii kawalerii bez owej manierki. I bez kielicha, beczki, dzbana i butelki. Popatrzmy na pięknych ówczesnych wielkich Francuzów: Lasalle, Saint Croix, Colbert - chyba tylko jakaś zgrabna hrabianka mogłaby ich od kielicha odciągnąć. Nawet Rosjanin Lermontow pisze (nie tłumaczę, chyba nie trzeba, tylko bym zepsuł...) „Szto bez wina żyzn ułana/ jewo dusza na dnie stakana/ a kto dwa raza w dień nie pijan/ tot, izwinitie - nie ułan" (cytuję za Wieniawą Długoszowskim - polskim mistrzem od „trzech K": koń, kobiety i... koniak oczywiście).

Gdyby był inny, uchodziłby za dziwaka.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kościół św. Trójcy w Kluczkowicach

O przynależności Kluczkowic do parafii Opole wspomina już Jan Długosz. W XVI wieku wiemy, że istnieje kościół, który z woli właściciela miejscowości Słupeckiego czasowo jest w rękach kalwinów. W XVII stuleciu jest kościół drewniany. Obecny, murowany, mający dość oryginalną formę ośmioboku nieregularnego, z klasycystyczną kopułą (niegdyś otoczoną balustradą), zbudowała w drugiej połowie XVIII wieku Zofia Lubomirska. Parafię powołano w 1867 roku, działał przy niej sierociniec. W początkach XX wieku wspólnota liczyła 2400 wiernych. Dobrodziejką kościoła i parafii była zwłaszcza Janowa Kleniewska, która nie szczędziła darowizn, założyła dziecięcy chór itd. Ściśle rzecz biorąc, kościół leży administracyjnie na terenie miejscowości Wrzelowiec, więc prawidłowo mówi się o parafii Kluczkowice we Wrzelowcu (!). Zdjęcie sprzed 1908 roku.

Zbigniew Smółko

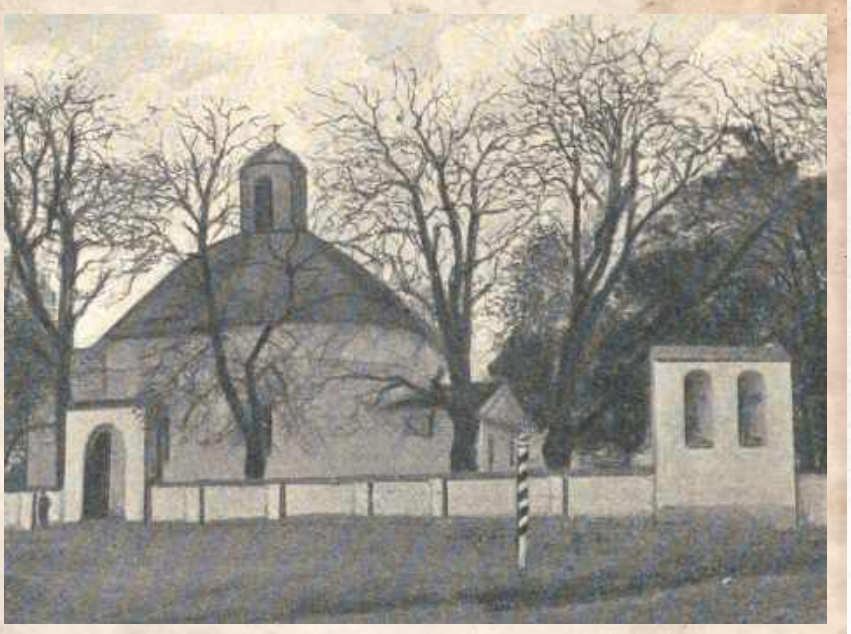

WSP

eprasa.pl 4d11db6f9b

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Dziewiąta porażka Górnika. Są na dnie tabeli

Po przerwie na mecze reprezentacji do gry wrócili piłkarze pierwszoligowego Górnika. Łęcznianie podjęli w niedzielę na swoim stadionie ŁKS Łódź. I znowu przegrali...

Nawet najwięksi optymiści spośród kibiców Górnika nie liczą już chyba, że zielono-czarni zaczną nagle regularnie punktować i ruszą w kierunku górnej części tabeli Betclic 1. Ligi. Celem jest wyłącznie utrzymanie. Faworytem niedzielnego meczu w Łęcznej był oczywiście ŁKS. Starcie z „Górnikami" było dla łodzian pierwszym pod wodzą nowego szkoleniowca - Grzegorza Szoki, który kilkanaście dni wcześniej zastąpił na tym stanowisku Szymona Grabowskiego.

Wynik spotkania niedługo przed końcem pierwszej połowy otworzyli goście za sprawą trafienia Fabiana Piaseckiego z rzutu karnego. Sędzia dopatrzył się bowiem zagrania piłki ręką w szesnastce przez Adama Deję.

Wspomniany Deja mógł sam wpisać się wcześniej na listę strzelców, jednak zabrakło mu odrobinę precyzji - pomocnik trafił w spojenie słupka z poprzeczką po strzale z rzutu wolnego.

67. minuta spotkania przyniosła wyrównanie stanu rywalizacji. Po dośrodkowaniu z rzutu rożnego w pole karne ŁKS-u wrzutkę niefortunnie przedłużył jeden z obrońców gości, a piłka spadła na głowę Filipa Szabaciuka, który z bliskiej odległości zdobył bramkę na 1:1.

Radość łęcznian z remisu nie trwała długo, bo w 71. minucie znowu na prowadzenie wyszli piłkarze ŁKS-u. Gola strzelił Piotr Głowacki, który precyzyjnym uderzeniem z pola karnego zakończył dynamiczną kontrę łodzian.

„Górnicy" starali się zagrażać bramce rywali, choćby kilka prób podjął Kamil Orlik, jednak za każdym razem ich strzałom brakowało jakości.

ŁKS wygrał w niedzielę w Łęcznej 2:1. Dla „Górników" to dziewiąta porażka w tym sezonie. Są na ostatnim miejscu w tabeli, bo w 17. meczach zdobyli tylko dziesięć punktów.



Fot. Górnik Łęczna/Archiwum

Adam Deja, zdaniem sędziego, zagrał piłkę ręką we własnym polu karnym. Wcześniej pomocnik był bliski strzelenia pięknego gola

Górnik Łęczna - ŁKS Łódź
1:2 (0:1)

Bramki: Szabaciuk 67` - Piasecki 40` (k), Głowacki 71`.
Górnik: Pindroch - Bednarczyk, Kruk (40` Szabaciuk), Jaroszyński, Szczytniewski - Spáčil (81` Masár), Deja, Kryeziu (88` Bojańczyk), Santos (46` Janaszek), Orlik - Tkacz (81` Malamis).
ŁKS: Jakubowski - Löffelsend (81` Krykun), Rudol, Crăciun, Kupczak, Głowacki - Toma (64` Szczepański), Mokrzycki, Wysokiński, Hinokio (81` Ernst) - Piasecki (64` Lewandowski).
Żółte kartki: Spáčil, Orlik, Masár - Lewandowski.
Sędziował: Piotr Idzik (Poznań).

Dominik Smagała



Daniel Rusek
trener Górnika Łęczna

Nie zasłużyliśmy na porażkę w tym spotkaniu

Jesteśmy w ciężkiej sytuacji. Myślę, że nie zasłużyliśmy na porażkę w tym spotkaniu. Nastawienie do meczu było na odpowiednim poziomie. Podczas długiej przerwy reprezentacyjnej pracowaliśmy nad sobą. Ciężko było pracować nad przeciwnikiem, ponieważ ten zmienił trenera i nie było wiadomo, jak to się potoczy. Zespół w większej części dobrze na to zareagował. Za utrzymywanie się przy piłce dla samego utrzymania nie zdobywa się bramek i nie ma punktów. Przeanalizujemy nagrania, postaramy się wyciągnąć jak najwięcej wniosków i walczyć do końca.

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 17. KOLEJKI
Chrobry - Wieczysta 1:2
Górnik - ŁKS 1:2
Grodzisk Maz. - Śląsk 2:2
Pogoń - Wisła 0:0
Bytom - Mielec 4:1
Polonia - Odra 1:0
Puszcza - Miedź 1:3
Ruch - Znicz 1:2
Stal - Tychy 2:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	17	39	44-14
2	Pogoń Grodzisk Maz.	17	32	36-25
3	Polonia Bytom	17	30	29-19
4	Chrobry Głogów	17	28	24-16
5	Śląsk Wrocław	17	28	30-27
6	Stal Rzeszów	17	27	28-28
7	Wieczysta Kraków	17	26	35-26
8	Polonia Warszawa	17	26	26-26
9	Ruch Chorzów	17	24	26-26
10	ŁKS Łódź	17	24	26-27
11	Miedź Legnica	17	24	27-34
12	Pogoń Siedlce	17	22	21-17
13	Odra Opole	17	22	18-19
14	Puszcza Niepołomice	17	18	19-21
15	Stal Mielec	17	13	20-35
16	Znicz Pruszków	17	13	18-39
17	GKS Tychy	17	12	23-36
18	Górnik Łęczna	17	10	20-35

NASTĘPNA KOLEJKA (28.11.-1.12.)
Miedź - Tychy, Odra - Chrobry, Bytom - Górnik (28.11., g. 18), Polonia - Pogoń, Ruch - Puszcza, Stal - Grodzisk Maz., Wieczysta - Śląsk, Wisła - Mielec, Znicz - ŁKS

dsm

Chrobry rozgromił Azoty różnicą 11 bramek. Dereviankin jak murarz

Chrobry Głogów pokazał prawdziwy majstersztyk na własnym parkiecie, pewnie pokonując Azoty Puławy 34:23. Bohaterem meczu był bramkarz gospodarzy Anton Dereviankin, który zanotował fenomenalny występ, broniąc aż 17 rzutów i zdobywając kolejny tytuł MVP spotkania.

Podopieczni Patryka Kuchczyńskiego zanotowali ósmą porażkę w sezonie, pozostając zaledwie z ośmioma punktami na koncie. Przed ekipą z Puław ostatni mecz pierwszej rundy.

Chrobry od pierwszych minut narzucił swoje tempo gry. Tylko przez pierwsze 5-6 minut utrzymywał się remis, po czym gospodarze systematycznie budowali przewagę. Doskonale funkcjonowała zarówno obrona, jak i ofensywa. Dereviankin nie dał gościom szans w sytuacjach rzutowych, a jego skuteczność obron sięgnęła imponujących 40%. Na przerwę Chrobry schodził z przewagą sześciu bramek.

Po zmianie stron Azoty próbowały odrobić straty. Przy stanie 24:16 goście zdobyli cztery gole z rzędu, zmniejszając dystans do 24:20. Głogowianie jednak szybko odpowiedzieli równie skuteczną serią czterech trafień, nie pozwalając puławianom na dalszy powrót do gry.

Końcówka spotkania należała już do Chrobrego. Szybkie kontry, efektowne bramki i znakomita gra Dereviankina, który dołożył również gola. Zespół z Głogowa pokazał pewność, spokój i pomysł na grę, zdobywając zasłużone zwycięstwo różnicą 11 bramek.

Chrobry Głogów - Azoty-Puławy
39:28 (17:11)

Chrobry: Dereviankin 1 - Grabowski 9, Zieniewicz 3, Żyszkiewicz 1, Kosznik 4, Car, Orpik 4, Dadej 2, Styrcz 1, Mosiołek 6, Paterek 2. Skiba 1, Pavlovskyi 1.
Azoty: Ciupa, Petkovski - Racotea 7, Savytskyi, Łyżwa, Artemenko 8, Adamczewski, Działakiewicz 4, Jaworski 1, Antolak 3, Curzytek 3, Bereziński 1, Komarzewski 1, Kowalik, Petkovski.



Podopieczni Patryka Kuchczyńskiego zanotowali ósmą porażkę w sezonie, pozostając zaledwie z ośmioma punktami na koncie

Upomnienia: Orpik - Działakiewicz.
Kary: 6 min. (Adamski x2, Skiba) - 10 min. (Racotea x2, Działakiewicz, Jaworski, Komarzewski).
Sędziowali: Pelc, Pretzlaf (Rzeszów).
Widzów: 850.

Już w piątek

Kolejny mecz naszych piłkarzy ręcznych odbędzie się już w piątek. O godz. 18:00 początek starcia z Zepterem KPR Legionowo.

Rywale mają na koncie cztery zwycięstwa. W niedzielę zmierzyli się z wicemistrzem Polski - Industrią Kielce i nie byli w stanie sprawić niespodzianki. W tygodniu podopieczni Tomasza Strząbały rozegrali mecz w ramach Pucharu Polski. W III rundzie eliminacyjnej ulegli 25:27 MKS-owi Kalisz.

Ze Śląskiem w lutym

Znamy termin spotkania III rundy Pucharu Polski.

Puławianie zagrają na wyjeździe ze Śląskiem Wrocław, czyli przedstawicielem Ligi Centralnej. Starcie zostało zaplanowane na 1 lutego 2026 roku.

mp



Anton Dereviankin zanotował fenomenalny występ, broniąc aż 17 rzutów i zdobywając kolejny tytuł MVP spotkania

PARY III RUNDY ELIMINACYJNEJ
Śląsk Wrocław - Azoty Puławy
Anilana Łódź - AZS AGH Kraków
Stal Mielec - Gwardia Opole
Chrobry Głogów - MMTS Kwidzyn
Ostrovia Ostrów Wlkp. - Wybrzeże Gdańsk

MECZ ROZEGRANY
MKS Kalisz - KPR Legionowo 27:25

ORLEN SUPERLIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI
Chrobry - Azoty 39:28
Stal - Ostrovia 21:28
MKS Kalisz - Orlen 28:41
KPR Legionow - Industria 21:34
Wybrzeże - Zagłębie 35:30
Gwardia - MMTS Kwidzyn - po zamk. nr

MECZ 11. KOLEJKI
Piotrkow. - Gwardia 27:26

TABELA ORLEN SUPERLIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Orlen Wisła Płock	11	33	416:269
2	Industria Kielce	11	30	419:280
3	Wybrzeże Gdańsk	11	27	370:331
4	Ostrovia Ostrów Wlkp.	11	19	323:319
5	Chrobry Głogów	11	18	312:328
6	MKS Kalisz	11	18	317:334
7	Stal Mielec	11	16	290:316
8	MMTS Kwidzyn	11	13	318:338
9	KPR Legionowo	11	13	287:307
10	Piotrkowianin	11	9	292:351
11	Azoty Puławy	11	8	319:393
12	Gwardia Opole	10	6	267:299
13	Zagłębie Lubin	11	3	305:370

NASTĘPNA KOLEJKA (28.11., godz. 18:00): Azoty - KPR Legionowo, Ostrovia - MKS Kalisz, Industria - Stal, Piotrkwowianin - Chrobry, Orlen - Wybrzeże, Zagłębie - Gwardia.

mp

WSP

eprasa.pl 4d11db6f9b

Wycieńczony Soczyński w siódmej rundzie padł jak ścięty po prawym krzyżowym przeciwnika

Lubelski pięściarz ciężko znokautowany. Jest w śpiączce farmakologicznej, ma poważne obrażenia

Pnący się w górę w rankingach bokserskich federacji, jeden z lepiej rokujących polskich pięściarzy zawodowych ostatnich miesięcy - Michał Soczyński - stanął w sobotę naprzeciw Ukraińca Ramazana Muslimowa. Walka wieczoru gali w Chełmie skończyła się dramatem dla 27-latka.

Pierwsza walka wieczoru

Słynący z mocnego ciosu i odważnej postawy w ringu Michał Soczyński (11-0, 8 KO) w sobotę, 22 listopada, w rodzinnym Chełmie po raz pierwszy wystąpił w walce wieczoru zawodowej gali boksu. 27-latek stanął jednocześnie przed największym wyzwaniem w karierze, bo naprzeciw niego stanął niepokonany dotąd i mający niemałe umiejętności Ukrainiec Ramazan Muslimow (8-0, 6 KO).

Dramatyczny przebieg pojedynku

Pojedynek od początku miał widowiskowy przebieg, ale nie w takim stylu, do jakiego przyzwyczaił swoich kibiców Michał Soczyński. Tym razem to nie jego rywal, ale on sam wylądował na deskach w pierwszej rundzie, i to dwukrotnie. Polski pięściarz był ciężko zraniony. Według wielu obserwatorów tej walki już wtedy potyczka powinna zostać przerwana przez sędziego ringowego lub narożnik Michała Soczyńskiego.

Pomimo tego w drugiej rundzie Polak sam zafundował rywalowi nokdaun. Chwilę potem zabrzmiał gong na przerwę. W następnej odsłonie ponownie sam zapoznał się z matą ringu. W kolejnych minutach Ramazan Muslimow zyskiwał przewagę i w szóstej rundzie po raz kolejny polski zawodnik był na deskach.

Wycieńczony Michał Soczyński w siódmej rundzie padł jak ścięty po prawym krzyżowym Ukraińca. Sędzia od razu zakończył pojedynek, a jeszcze na ringu rozpoczęło się udzielanie pierwszej pomocy nieprzytomnemu Polakowi.

Michał Soczyński w śpiączce farmakologicznej

W niedzielę podano dokładniejsze informacje o stanie zdrowia 27-latka.

- Michał jest zaintubowany, nie ma krwiaków, za to duży obrzęk. Zdecydowano, że będzie przetransportowany do szpitala w Lublinie - powiedział promotor Andrzej Wasilewski, szef grupy KnockOut Promotions (do której przynależy Michał Soczyński), cytowany przez „Przegląd Sportowy".

- Lekarze mówią, że sytuacja jest stabilna i w tej chwili nie dzieje się nic niepokojącego. Wynik rezonansu także to potwierdza. Michał dostanie leki i pewnie kolejnych kilka dni będzie utrzymywany w śpiączce (farmakologicznej - przyp. red.) - dodał w rozmowie z „Przeglądem Sportowym" Andrzej Wasilewski.

Ponadto zawodnik ma złamany oczodół.

Apel matki pięściarza

Przejmujący apel w mediach społecznościowych opublikowała matka Michała Soczyńskiego, prosząc o modlitwę za jej syna i informując o mszy w intencji pięściarza w kościele w Dorohusku.

„Wierzymy, że Wasze wsparcie pomoże mu wrócić silniejszym - Jesteśmy z Tobą Michał" - napisała.

Reprezentował barwy Paco Lublin

Michał Soczyński pochodzi z Dorohuska, w Chełmie zbierał pierwsze pięściarskie szlify. Wraz z rozpoczęciem nauki w szkole średniej przeniósł się do Lublina, gdzie zaczął trenować w Paco Lublin. Na swoim koncie w boksie olimpijskim miał spore sukcesy: mistrzostwo Polski juniorów, brązowy medal mistrzostw Europy oraz m.in. złoto seniorskich mistrzostw Polski.

Na zawodowym ringu popularny „Soczek" zadebiutował w listopadzie 2020 roku. Według wielu obserwatorów był jednym lepiej obiecujących polskich pięściarzy zawodowych w ostatnim czasie.

Dominik Smagała

Przełamanie i nowa seria. Bogdanka LUK zwycięska

Po serii trzech porażek siatkarze Bogdanki LUK Lublin wreszcie się przełamali. W minionym tygodniu rozpoczęli budowanie serii zwycięstw.

Kibice LUK-u nie przywykli do przegrywania, a ich zespół nie był w stanie wygrać trzech kolejnych spotkań. Piekielnie ważny był więc rozegrany w środę mecz z Jastrzębskim Węglem, w którym lublinianie wreszcie pokazali się ze znacznie lepszej strony. Po dwóch setach było co prawda 1:1, ale dwie kolejne partie należały do żółto-czarnych i zapewniły im zwycięstwo 3:1. Przełamanie z cenionym rywalem wyraźnie dodało im skrzydeł.Potwierdzili to w niedzielę, kiedy jako zdecydowany faworyt przystąpili do meczu z Barkomem-Każany Lwów. Przeciwko ukraińskiemu zespołowi, który gra w polskiej lidze i swoje spotkania rozgrywa w Elblągu, lublinianie zaczęli od wyniku 2:0 i niezwykle pewnej gry.

Zadyszka przyszła w trzecim secie, w którym mistrzowie Polski nie wykorzystali dwóch piłek meczowych i niespodziewanie oddali rywalom seta wynikiem 26:28. Na szczęście w czwartej partii nie było już żadnych wątpliwości. Ekspresowo wypracowana przewaga utrzymała się do samego końca i wygrana 25:20 partia zapewniła faworytom zwycięstwo 3:1.

Bogdanka LUK z serii porażek przeszła więc do skromnej passy dwóch kolejnych zwycięstw. Po nich awansowała na trzecie miejsce w tabeli PlusLigi i przypomniała, że w tym sezonie również będzie grała o najwyższe laury. Kolejne spotkanie mistrzowie Polski rozegrają 29 listopada ze Ślepskiem Malow Suwałki na wyjeździe. Na swoją halę wrócą dopiero 3 grudnia na mecz z Treflem Gdańsk.

JSW Jastrzębski Węgiel - Bogdanka LUK Lublin
1:3
(15:25, 28:26, 26:28, 17:25)

Barkom-Każany Lwów - Bogdanka LUK Lublin
1:3
(19:25, 23:25, 28:25, 20:25)

Kacper Ciuksza

Pierwszy raz od 54 lat! Motor wygrał w Krakowie

Piłkarze Motoru Lublin pierwszy raz od 54 lat wygrali z Cracovią na jej stadionie. W ramach 16. kolejki PKO BP Ekstraklasy podopieczni Mateusza Stolarskiego sprawili kibicom sporo radości.

Poprzednia wizyta Motoru na stadionie Cracovii skończyła się bolesną porażką aż 2:6, a więc żółto-biało-niebiescy z pewnością chcieli odegrać się na rywalach. Wspierani przez sporą grupę kibiców z Lublina zagrali naprawdę niezłą pierwszą połowę, ale nie byli w stanie przypieczętować jej golem.Strzelanie zaczęło się w drugiej części meczu i to już w 48. minucie. w kontrataku z dystansu uderzył Ivo Rodrigues, piłka odbiła się od jednego z rywali i kompletnie zmyliła bramkarza. Sebastian Madejski, który w przeszłości grał dla Motoru, rzucił się za piłką, ale nie zdążył i mógł tylko obserwować, jak ta wpadała do siatki. Po golu tempo spotkania wyraźnie wzrosło, a oba zespoły zaczęły nieco żwawiej poruszać się po murawie. Strzałem bramkarza sprawdził Michał Król, a obrońcy Motoru musieli radzić sobie z licznymi dośrodkowaniami rywali. Nie dali jednak rady w 66. minucie, kiedy cudowny strzał sprzed pola karnego oddał Mateusz Praszelik i trafił w samo okienko bramki Ivana Brkicia. To uderzenie wyrównało stan rywalizacji na 1:1.

Cracovia wyraźnie dostała skrzydeł po doprowadzeniu do remisu i częściej gościła na połowie Motoru. Efektem naporu był m.in. kolejny mocny strzał Praszelika, tym razem obok bramki. Podopieczni Mateusza Stolarskiego głównie bronili, ale wyprowadzali też swoje akcje. Po jednej z nich Bradly van Hoeven wywalczył aut, po nim sam wrzucił piłkę w pole karne, a tam znalazł się Karol Czubak i fantastycznym strzałem głową wpakował piłkę do siatki. Motor wrócił więc na prowadzenie na dokładnie sześć minut do końca podstawowego czasu gry! Snajper lubelskiego zespołu trafił do siatki po raz ósmy w tym sezonie, a do tego był autorem sześciu z ostatnich 11 goli Motoru. Jak się okazało - jego sobotni gol zapewnił Motorowi triumf i śmiało napastnika można nazwać bohaterem żółto-biało-niebieskich. Motor wygrał 2:1 i dopisał trzy punkty do ligowej tabeli.

Cracovia - Motor Lublin
1:2 (0:0)

Bramki: Praszelik 66` - Rodrigues 48`, Czubak 84`
Motor: Brkić - Stolarski (Wójcik 46`), Matthys, Bartos, Luberecki (Palacz 79`), Samper, Rodrigues, Wolski (Scalet 76`), Król (van Hoeven 67`), Ronaldo (Karasek 67`), Czubak.

Kacper Ciuksza

Orlen Oil Motor odkrył karty. Oto nowi zawodnicy

Orlen Oil Motor Lublin długo trzymał kibiców w niepewności, ale wreszcie wiadomo, kto będzie jeździł w lubelskich barwach w sezonie 2026.

Po sezonie 2025 z lubelskim klubem pożegnali się Jack Holder, Dominik Kubera i Wiktor Przyjemski. W mediach od miesięcy przewijały się nazwiska nowych seniorów i było niemal jasne, kto dołączy do Motoru. Klub ogłosił to oficjalnie w poniedziałek, 17 listopada.

Z wicemistrzami Polski związali się Martin Vaculik i Kacper Woryna. Pierwszy to 35-letni Słowak, który jest uczestnikiem cyklu Grand Prix, a poprzedni sezon spędził w Stali Gorzów. Woryna ma 29 lat i odchodzi do Lublina z Włókniarza Częstochowa.

Oprócz nich do kadry dołączył także 16-letni junior Słoweniec Sven Cerjak, który uzupełni formację juniorską. Kontrakt o dwa lata przedłużył z kolei Bartosz Bańbor, a nowa umowa Bartosza Jaworskiego potrwa trzy lata. W zespole pozostają oczywiście Bartosz Zmarzlik, Fredrik Lindgren i Mateusz Cierniak.

- Myślę, że marzeniem każdego sportowca jest jeździć w mocnym zespole, cieszę się, że mogę reprezentować taki klub. To dla mnie ogromne wyzwanie, żeby pokazać się z jak najlepszej strony - mówił Vaculik po podpisaniu kontraktu.

Kacper Ciuksza

WSP

Wielki powrót, dogrywka i emocje

Koszykarki AZS UMCS Lublin są nadal niepokonane w rozgrywkach Orlen Basket Ligi Kobiet w sezonie 2025/26. Po sześciu meczach biało-zielone mają na koncie komplet zwycięstw.

W 6. kolejce przewodzący tabeli lubelski zespół zmierzył się u siebie z wiceliderem - Enea AZS-em Politechniką Poznań. Przez większość spotkania na prowadzeniu była ekipa gości. Do przerwy podopieczne trenera Wojciecha Szawarskiego wygrywały 39:30.

Po zmianie stron nie brakowało emocji. Po 30 minutach drużyna gości wygrywała 52:46, lecz w trakcie ostatniej z ćwiartek ambitnie goniące wynik gospodynie były w stanie dogonić przeciwniczki.

Na niespełna 11 sekund do końca czwartej kwarty lublinianki przegrywały 65:68. Trener Karol Kowalewski wziął czas i rozrysował akcję, po której Destiny Slocum doprowadziła do remisu. To wiązało się z koniecznością rozegrania dogrywki. Podczas dodatkowego czasu gry miejscowe przypieczętowały zwycięstwo.

Następna konfrontacja czeka biało-zielone w środę, 27 listopada. Wówczas lublinianki zagrają w rozgrywkach EuroCup przeciwko hiszpańskiemu Hozono Global Jairis.

AZS UMCS Lublin - Enea AZS Politechnika Poznań
81:72
(15:20, 15:19. 16:13, 22:16, d. 13:4)

Lublin: Slocum 26, Gatling 21, Gil 12, Ullmann 7, Morawiec 6, Wnorowska 5, Wojtala 2, Stanković 2

Karol Kurzępa

eprasa.pl 4d11db6f9b

Złote Gody w Dęblinie – 50 lat wspólnego życia

W miniony czwartek w Urzędzie Miasta w Dęblinie w eleganckiej „Sali Ślubów", odbyła się wyjątkowa uroczystość z okazji 50-lecia pożycia małżeńskiego. Niemal 40 par, które w 1974 roku powiedziały sobie „tak", świętowało swój złoty jubileusz.

Podczas tej uroczystości nie mogło zabraknąć wyrazów wdzięczności - małżonkowie, wypowiadając słowa podziękowania pod adresem współmałżonka, powtórzyli:

- W dniu naszych Złotych Godów wyrażam Tobie serdeczne podziękowania za to, że jesteś, że masz dla mnie czas, wyrozumiałość i jesteś dla mnie wsparciem. Przyrzekam, że uczynię wszystko, aby nasze małżeństwo było nadal szczęśliwe.

Po tym wzruszającym momencie nastąpił podniosły akt dekoracji medalem za długoletnie pożycie małżeńskie, przyznanym na wniosek burmistrza miasta przez Prezydenta RP. Aktu dekoracji dokonali: burmistrz Dęblina Roman Dariusz Bytniewski oraz przewodniczący Rady Miasta Tomasz Mikusek, który odczytał i wręczył każdej parze list gratulacyjny z życzeniami od władz samorządowych. Jubilaci otrzymali również symboliczne pamiątki i kwiaty.

Część artystyczną uroczystości uświetnił występ zespołu „Jesienna Róża" pod kierunkiem Ewy Rząsy, po czym przyszedł czas na toast, tradycyjne „sto lat" i wspólne pamiątkowe zdjęcie.

Wszystkim Jubilatom gratulujemy i życzymy kolejnych wielu lat szczęścia, zdrowia i miłości.

fot. miasto Dęblin

Złote Gody świętowali:

Barbara i Czesław Błachniowie
Halina i Zdzisław Kropopkowie
Teresa i Sylwester Kosmalowie
Joanna i Tomasz Zielińscy
Urszula i Józef Chmielowie
Krystyna i Janusz Cybulscy
Bożena i Zbigniew Dmowscy
Maria i Henryk Sawczykowie
Elżbieta i Janusz Piekarscy
Krystyna i Grzegorz Sadkowscy
Teresa i Felicjan Rudniewscy
Lidia i Janusz Sadkowscy
Jadwiga i Tadeusz Koziełowie
Alicja i Jerzy Golcowie
Ewa i Tadeusz Winczewscy
Danuta i Ryszard Wesołowscy
Barbara i Władysław Żelazowscy
Jolanta i Andrzej Krakowiakowie
Danuta i Zbigniew Jaskólscy
Janina i Jerzy Stopowie
Izabela i Krzysztof Kupcowie
Krystyna i Krzysztof Kuźmowie
Magdalena i Ryszard Michalczykowie
Bożena i Wojciech Mokijewscy
Grażyna i Tadeusz Prokopowie
Elżbieta i Tadeusz Radzikowie
Renata i Julian Wdowiakowie
Stanisława i Marek Smolińscy
Lucyna i Jan Węskowie
Alina i Tadeusz Wojdatowie
Zofia i Ryszard Siwkowie
Teresa i Andrzej Bartkowowie
Krystyna i Marian Kamolowie
Bożena i Zbigniew Kamolowie

mp





























RYK

eprasa.pl 4d11db6f9b


























RYK

eprasa.pl 4d11db6f9b

Morsy w lodowatej wodzie i zimowej scenerii. Anna Kosiorek: Kocham zimę oraz zimno

23 listopada członkowie Nieformalnego Klubu Morsa „Z łabędziem być" po raz kolejny zanurzyli się w lodowatej wodzie w Stężycy.

Tym razem jednak ich tradycyjna kąpiel odbyła się w wyjątkowej aurze. Brzeg starorzecza Wisły i całe otoczenie pokryte były świeżym, puszystym śniegiem. Temperatura nie rozpieszczała, a lodowata woda dosłownie szczypała w skórę. Mimo to atmosfera była niezwykle radosna, a uczestnikom udzielał się dobry humor.



Wyjątkowe chwile w wyjątkowej scenerii

Śnieżna kąpiel i zabawa jak z zimowej pocztówki

Wśród morsujących tego dnia znalazła się Anna Kosiorek z Ryk, która od pięciu lat regularnie wchodzi do zimnej wody. Nietypowy, śnieżny klimat tylko dodał wydarzeniu uroku.

- Było bardzo wesoło, dosłownie tarzaliśmy się w śniegu! Atmosfera była przepiękna. Wszędzie biało, a ludzie uśmiechnięci od ucha do ucha. Woda? Była całkiem przyjemna, choć szczypała bardziej niż w poprzednich tygodniach - opowiada.

Jak dodaje, śnieżna sceneria przyciągnęła więcej uczestników niż zwykle. - Przybyło dużo osób. Nawet ci, którzy ostatnio nie mogli. Ten śnieg ich skusił. Były śnieżki, śmiech i pełno pozytywnej energii. Morsowanie jest naprawdę piękne - dodaje.

Morsowanie jako styl życia

Anna Kosiorek podkreśla, że decyzja o rozpoczęciu przygody z morsowaniem była jedną z najlepszych w jej życiu. - 6 grudnia minie pięć lat odkąd pierwszy raz weszłam do zimnej wody. I nie żałuję tego ani przez chwilę. W żadnym wypadku! To zupełnie zmieniło moje spojrzenie na uodparnianie organizmu. Zawsze lubiłam zimę, a teraz... lubię też zimno - nie ukrywa.

Mimo że początki bywają trudne, regularne morsowanie szybko stało się dla niej naturalną częścią tygodnia. - W tym tygodniu weszłam już dwa razy. W sobotę na otwarcie sezonu w Lublinie i teraz. Czuję, że mój organizm naprawdę na tym korzysta - dodaje.

Dlaczego warto wejść do zimnej wody?

Morsowanie z roku na rok zyskuje na popularności. Nie bez powodu. Lista zalet jest długa i potwierdzana zarówno przez lekarzy, jak i samych morsów.

- Regularne ekspozycje na zimno mobilizują układ immunologiczny. Morsy często zauważają, że chorują rzadziej i krócej. Od kiedy morsuję, praktycznie nie choruję. Nawet drobne przeziębienia przechodzą mnie bokiem - przyznaje Anna.

Kąpiel w lodowatej wodzie powoduje intensywne uwalnianie endorfin, czyli hormonów szczęścia. Uczestnicy często mówią o „kopie energii", który towarzyszy im przez cały dzień. Naprzemienne skurcze i rozkurcze naczyń krwionośnych poprawiają ich elastyczność i wpływają korzystnie na krążenie. Zimno zmniejsza stany zapalne. - Miałam drobne dolegliwości reumatyczne, ale odkąd morsuję, wszystko jakby ucichło. Dużo osób mówi tak samo. Coś w tym jest - mówi Kosiorek.

Morsowanie łączy ludzi

To jednak nie tylko korzyści fizyczne i zdrowotne stanowią siłę tego zajęcia. Równie ważna jest społeczność. Grupa ludzi, którzy spotykają się niezależnie od pogody, by wspólnie doświadczać zimna, śmiechu i adrenaliny. - To nie jest tylko zimna woda. To ludzie, atmosfera i poczucie, że robimy coś dobrego dla siebie. Dlatego wracam tu co tydzień - dodaje Kosiorek.



- 6 grudnia minie pięć lat odkąd pierwszy raz weszłam do zimnej wody. I nie żałuję tego ani przez chwilę. W żadnym wypadku! To zupełnie zmieniło moje spojrzenie na uodparnianie organizmu. Zawsze lubiłam zimę, a teraz... lubię też zimno - mówi Anna Kosiorek

Zimowe kąpiele dla chętnych

Członkowie Nieformalnego Klubu Morsa „Z łabędziem być" zapraszają na kolejne spotkanie. Te odbywają się co niedzielę o godz. 14:00 w okolicach Wyspy Wisła. Morsy zachęcają wszystkich, by spróbowali - choćby raz.

Jak mówią: do wody wchodzi się nie dla poklasku, lecz dla zdrowia i własnego samopoczucia. A gdy wokół leży biały puch, morsowanie staje się nie tylko wyzwaniem, ale też zimową przygodą, którą trudno zapomnieć.

mp

Toruń i Bydgoszcz oczami młodzieży: Historia, technologia i pasja

Uczniowie klas 3TL i 4TL uczestniczyli w dwudniowej wycieczce do Torunia i Bydgoszczy. Pod opieką nauczycieli, młodzież miała okazję zwiedzić zabytkowe miasta, poznać historię oraz nowoczesne technologie lotnicze, a także spędzić czas w miłej atmosferze pełnej nowych doświadczeń.



Fot. Tomasz Jaśkowski

W czasie spaceru po Starym Mieście młodzież miała okazję zobaczyć wiele zabytków, w tym Krzywą Wieżę, bramy miejskie, spichlerze, Rynek Staromiejski z Ratuszem oraz Dwór Artusa

6 i 7 listopada uczniowie klas 3TL i 4TL pod opieką nauczycieli Anny Puchniak, Natalii Gancarskiej i Tomasza Jaśkowskiego wzięli udział w dwudniowej wycieczce do Torunia i Bydgoszczy, która była pełna niezapomnianych wrażeń i edukacyjnych doświadczeń.

Pierwszego dnia wycieczki, uczestnicy udali się do Torunia – jednego z najpiękniejszych i najstarszych miast w Polsce, słynącego z gotyckiej architektury i, rzecz jasna, pierników. W czasie spaceru po Starym Mieście młodzież miała okazję zobaczyć wiele zabytków, w tym Krzywą Wieżę, bramy miejskie, spichlerze, Rynek Staromiejski z Ratuszem oraz Dwór Artusa. Ważnymi punktami wycieczki były również toruński pręgierz oraz pomniki Mikołaja Kopernika i Flisaka. Po dniu pełnym wrażeń grupa udała się na obiadokolację i nocleg w Białych Błotach pod Bydgoszczą.

Drugiego dnia wycieczki uczniowie odwiedzili Bydgoszcz, a jednym z najważniejszych punktów programu była wizyta w Wojskowych Zakładach Lotniczych nr 2. Dzięki temu mogli zobaczyć na własne oczy, jak wygląda praca w nowoczesnym przemyśle lotniczym. Młodzież zapoznała się z procesami obsługi, naprawy i modernizacji samolotów wojskowych oraz cywilnych, zwiedzając hale remontowe i stanowiska specjalistyczne. Pracownicy zakładów opowiedzieli o nowoczesnych technologiach stosowanych w lotnictwie oraz o zasadach bezpieczeństwa obowiązujących w czasie realizacji działań praktycznych. Uczniowie dowiedzieli się również o możliwościach odbywania praktyk zawodowych oraz pracy w branży lotniczej.

Po wizycie w zakładach młodzież udała się na spacer po Wyspie Młyńskiej i bydgoskim Starym Mieście. Zobaczyli m.in. rzeźbę „Przechodzącego przez rzekę" oraz figurę „Balansującego", spichlerze nad Brdą i kolorowy bydgoski rynek.

Magdalena Kołcon
RYK

eprasa.pl 4d11db6f9b

Sukcesy Małej Rewii Tanecznej z Dęblina w Ogólnopolskim Konkursie w Zwoleniu





Pełni dumy i radości możemy pochwalić się kolejnymi sukcesami Małej Rewii Tanecznej z Dęblina, która wzięła udział w VII Ogólnopolskim Andrzejkowym Konkursie Tańca w Zwoleniu.

Tancerze pod kierunkiem Małgorzaty Knieć-Sprawki zdobyli 3 puchary, 6 medali i 2 nagrody specjalne, prezentując wysoki poziom artystyczny i niezwykłe zaangażowanie.

Sobotni wyjazd był pełen emocji. Od łez radości po wspaniałą festiwalową atmosferę, piękne prezentacje sceniczne, a także wywiady dla radia i telewizji. Szczególną radość uczestnikom sprawiła Nagroda Specjalna dla MRT III przyznana przez Dyrektor Domu Kultury w Zwoleniu - „Miś Andrzejek", czyli aż 190 cm szczęścia.

- Jestem niezwykle dumna z naszych tancerzy. Ich pasja, pracowitość i zaangażowanie przyniosły fantastyczne efekty. Każde miejsce na podium i każda nagroda to efekt wspólnej ciężkiej pracy, a radość dzieci podczas ogłoszenia wyników była bezcenna - podkreśla trenerka Małgorzata Knieć-Sprawka.

Sukcesy Małej Rewii Tanecznej pokazują, że ciężka praca, talent i pasja młodych tancerzy przynoszą spektakularne efekty, a Dęblin może być dumny ze swoich reprezentantów.

Wyniki zespołowe:
MRT IV – 1. miejsce, kat. klasy I–III
MRT III – 1. miejsce, kat. klasy IV–VI
MRT I – 2. miejsce, kat. szkoły ponadpodstawowe

Wyniki solistów:
Julia Prociewicz – 1. miejsce, szkoły ponadpodstawowe
Ruben Kośla – 1. miejsce, kl. VI
Alicja Wiśniewska – 1. miejsce, kl. I–III
Antonina Pomorska – 1. miejsce, kl. I–III
Patrycja Kondej – 2. miejsce, kl. VII i szkoły ponadpodstawowe
Zofia Wiśniewska – 2. miejsce, kl. VII i szkoły ponadpodstawowe

Nagrody specjalne:
Stowarzyszenia Dziedzictwa i Rozwoju – MRT IV „Systema Solaris"
Dyrektora Domu Kultury w Zwoleniu – MRT III „Atakama"

mp

Amelia Górecka z nagrodą. Świetny występ Aleksandry Łuki



Amelii Góreckiej (z prawej) zdobyła nagrodę w kategorii klas I–III szkoły podstawowej. Równie udany występ zaprezentowała Aleksandra Łuka, której pokaz sceniczny został wysoko oceniony przez jurorów

Recytatorki z Miejskiego Domu Kultury w Dęblinie, Amelia Górecka i Aleksandra Łuka reprezentowały Dęblin na Turnieju Wojewódzkim 29. Jesiennego Konkursu Recytatorskiego, który odbył się w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie.

Pod opieką instruktorki Agnieszki Stępkowskiej-Pastor, młode artystki zaprezentowały wysoki poziom warsztatu recytatorskiego i wniosły do konkursu wyjątkową ekspresję sceniczną.

Jury konkursu szczególnie doceniło występ Amelii Góreckiej, która zdobyła nagrodę w kategorii klas I–III szkoły podstawowej. Recytacja Amelii wyróżniała się zarówno techniką, jak i interpretacją tekstu, co zapewniło jej wysokie miejsce w konkursie. Równie udany występ zaprezentowała Aleksandra Łuka, której pokaz sceniczny został wysoko oceniony przez jurorów.

- Jestem bardzo dumna. Amelia pokazała niezwykłą dojrzałość sceniczną jak na swój wiek, a Aleksandra zaprezentowała się znakomicie, przyciągając uwagę swoją ekspresją i interpretacją tekstu - mówi Agnieszka Stępkowska-Pastor.

Wizyta w Centrum Spotkania Kultur była nie tylko okazją do udziału w rywalizacji konkursowej, ale także do poszerzenia horyzontów artystycznych. Uczestniczki wzięły udział w warsztatach recytatorskich, obejrzały spektakle teatralne przygotowane przez organizatorów oraz mogły zwiedzić liczne wystawy, m.in. „Oblicza Afryki w sztuce", „Oko w oko z plakatami Wojciecha Korkucia" oraz stałą ekspozycję lalek teatralnych Teatru Andersena.

Organizatorzy konkursu podkreślają, że udział w takich wydarzeniach nie tylko rozwija umiejętności recytatorskie młodych artystów, ale również wzbogaca ich wiedzę o kulturze i sztuce oraz inspiruje do dalszego działania scenicznego.

Gratulacje dla Amelii Góreckiej i Aleksandry Łuki oraz podziękowania dla instruktorki Agnieszki Stępkowskiej-Pastor za profesjonalne przygotowanie młodych recytatorek. Życzymy kolejnych sukcesów na scenach recytatorskich w całym województwie i poza nim.

mp

„Salamat Salamat" - magia tańca orientalnego i folkloru w Dęblinie

Dęblin przygotowuje się na wyjątkowe wydarzenie kulturalne - Festiwal „Salamat Salamat", który odbędzie się 30 listopada, o godz. 17 w Zajeździe na Towarowej. To niepowtarzalna okazja, aby przenieść się w świat wschodnich rytmów i barw.

Gwiazdą wieczoru będzie Gala Show, w trakcie której wystąpią wybitni tancerze i mistrzowie tańca brzucha z Polski, Egiptu, Rumunii i Ukrainy. Publiczność będzie mogła podziwiać ich profesjonalizm, olśniewające stroje i hipnotyzujące melodie. Najlepsze tancerki rytmiczne i brzucha zaprezentują swoją sztukę, a po pokazach wszyscy uczestnicy zostaną zaproszeni do wspólnej zabawy tanecznej, by poczuć pełną energię Wschodu.

Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc organizatorzy proszą o wcześniejszą rezerwację stolików. Kontakt w sprawie rezerwacji możliwy jest pod numerami: 534-257-427 lub 502-391-380.

Nie przegapcie tej okazji, aby zanurzyć się w fascynujący świat tańca orientalnego i folkloru - emocje gwarantowane!

mp



RYK

eprasa.pl 4d11db6f9b

Mały skład, wielkie wyniki

Ekipa Adama Majsterka zdobyła 24 medale!



Reprezentanci Majster Teamu wywalczyli aż 24 medale



Krzysztof Kuchta dokonał czegoś wielkiego. Wywalczył cztery złote medale



Antonina Cyga sięgnęła po złoto i srebro

Miłośnicy taekwon-do z całej Polski mieli okazję śledzić emocjonującą rywalizację podczas Otwartego Pucharu Polski Taekwon-do ITF HQ Korea / UITF, który odbył się w Kątach Wrocławskich.

W zawodach wzięło udział blisko 200 zawodników, rywalizujących w różnych kategoriach wiekowych i technicznych.

Wśród uczestników wyróżniła się ośmioosobowa reprezentacja Majster Team, prowadzona przez trenera Adama Majsterka. Choć skład drużyny był skromny, jej wyniki okazały się imponujące. Reprezentanci zdobyli łącznie 24 medale, w tym liczne złote, srebrne i brązowe krążki, prezentując wysoki poziom umiejętności w układach formalnych, walkach, technikach specjalnych i konkurencjach soft.

- To, że było nas tylko ośmioro, nie znaczy, że nie było w nas siły - podkreśla Adam Majsterek. - Nasi zawodnicy pokazali charakter, determinację i świetnie przygotowanie techniczne, co zaowocowało wyjątkowymi wynikami - dodaje.

MEDALE ZDOBYLI

Krzysztof Kuchta - 4 złote
Laura Pogodzińska - 3 złote
Natalia Stoń - 2 złote, 1 srebrny, 1 brązowy
Alicja Charlińska - 2 złote, 1 srebrny, 1 brązowy
Monika Kuchta-Koszara - 2 złote, 1 srebrny
Antonina Cygan - złoty i srebrny
Jadwiga Majsterek - złoty i brązowy
Adam Majsterek - 2 złote

Trener Majsterek zwraca uwagę, że sukcesy drużyny są wynikiem nie tylko ciężkiej pracy na treningach, ale także doskonałej współpracy i pozytywnej atmosfery w zespole. - Poza startem w zawodach, dla nas ważne są także inne aspekty tych wyjazdów. Turniej to okazja, żeby spotkać znajomych z innych klubów, utrzymywać kontakty poza treningiem, a także pozwiedzać Wrocław, odwiedzić rynek i policzyć krasnale. To doświadczenie uczy naszych zawodników nie tylko rywalizacji, ale też szacunku i koleżeństwa - mówi Majsterek.

Podczas turnieju zawodnicy Majster Team mieli okazję zaprezentować się w wielu konkurencjach: w układach formalnych zdobyli aż 7 złotych i 1 srebrny medal, w walkach 4 złote, 1 srebrny i 1 brązowy, a w technikach specjalnych oraz soft także osiągnęli imponujące rezultaty.

- Chociaż nasza drużyna była niewielka, każdy z zawodników dał z siebie wszystko. To pokazuje, że wielkie wyniki nie zależą od liczby zawodników, ale od pasji, przygotowania i ducha walki - podkreśla trener.

Poza intensywną rywalizacją na macie zawodnicy znaleźli także czas na zwiedzanie Wrocławia, w tym siedziby Ko Gym Muaythai Wrocław, co pozwoliło im połączyć sport z edukacją i integracją.

mp

Jakub Bęben. Od studenta lotnictwa do mistrza Polski w kulturystyce naturalnej

Student Wojskowej Akademii Lotniczej na specjalności pilot samolotu transportowego w ciągu zaledwie kilku lat przeszedł niezwykłą drogę od sportowego amatora do profesjonalnego naturalnego kulturysty



Od ponad roku Jakub współpracuje z trenerem personalnym Damianem Konarskim (z prawej) z Bobrownik



- Zdobyłem kartę WNBF PRO. To oficjalnie czyni mnie profesjonalnym naturalnym kulturystą i otwiera drzwi do startów w mistrzostwach świata - mówi Jakub Bęben

- Swoją przygodę z siłownią rozpocząłem cztery lata temu, kiedy przyjechałem na studia do Dęblina. Wcześniej grałem w koszykówkę w trzeciej lidze w zespole SMK Lubin, ale siłownia i kulturystyka stały się moją nową pasją - mówi Jakub Bęben.

Od ponad roku Jakub współpracuje z trenerem personalnym Damianem Konarskim z Bobrownik. - To razem z Damianem przygotowywałem się do moich pierwszych zawodów kulturystycznych. Jego doświadczenie i podejście do treningu są dla mnie nieocenione - dodaje Jakub.

Jego debiut na scenie miał miejsce 12 października podczas Mistrzostw Polski i Debiutów w Kulturystyce Naturalnej NPC Worldwide w Markach. W kategorii Men`s Physique Jakub zdobył: I miejsce Junior (9 zawodników), I miejsce Beginner (12 zawodników), I miejsce Novice (9 zawodników), I miejsce Open (13 zawodników), zwycięzca nagrody Overall Beginner (22 zawodników), zwycięzca nagrody Overall Novice (17 zawodników), zwycięzca nagrody Overall Open (21 zawodników)

- Poziom był naprawdę wysoki, ale udało mi się zdobyć tytuł mistrza Polski juniorów oraz kilka innych nagród, w tym najwyższą - kartę WNBF PRO. To oficjalnie czyni mnie profesjonalnym naturalnym kulturystą i otwiera drzwi do startów w mistrzostwach świata - mówi Jakub.

Wyniki Jakuba w Grodzisku Mazowieckim: I miejsce w kategorii Men`s Physique B U-24, I miejsce w kategorii Men`s Physique Overall U024, I miejsce w kategorii Men`s Physique Open C

Teraz przed Jakubem i jego trenerem Damianem Konarskim stoją dwa lata intensywnych przygotowań do startu w Mistrzostwach Świata WNBF. - Przed nami dwa lata ciężkiej pracy, ale jestem gotowy na wyzwanie. To dopiero początek mojej drogi w profesjonalnej kulturystyce naturalnej - podsumowuje Jakub.

mp
RYK

eprasa.pl 4d11db6f9b

ZPO Leopoldów z triumfem. Piłkarki Beaty Babik najlepsze!

20 listopada w hali sportowej w Rykach odbył się Turniej Piłki Halowej Szkół Podstawowych klas 4–8 o Puchar Centrum Kultury i Sportu w Rykach.



Pamiątkowe zdjęcie uczestniczek rywalizacji

W zawodach wzięły udział reprezentacje czterech szkół z gminy Ryki, które rywalizowały systemem „każdy z każdym", a o końcowej klasyfikacji decydowała liczba zdobytych punktów oraz bilans bramek.

Wspaniałą formą popisały się dziewczęta z ZPO Leopoldów, które pewnie zwyciężyły w turnieju i sięgnęły po tytuł mistrzyń gminy. Trenerka zespołu, Beata Babik, nie kryła zadowolenia z postawy swoich podopiecznych. - Jestem bardzo dumna z dziewcząt. Pokazały nie tylko umiejętności techniczne, ale przede wszystkim ducha zespołowego i zaangażowanie na każdym etapie turnieju. Każda z zawodniczek dała z siebie wszystko, a efekt jest wspaniały. Zdobyłyśmy pierwsze miejsce - powiedziała Babik.

Na drugim miejscu uplasowały się zawodniczki z PSP Swaty, a podium uzupełniła drużyna z PSP 2 Ryki. Czwarte miejsce zajęły dziewczęta z ZPO Stary Bazanów.

Rozgrywki były pełne emocji i sportowej rywalizacji. Każdy mecz dostarczył uczestniczkom okazji do pokazania umiejętności, a także nabycia doświadczenia w pracy zespołowej i strategicznym myśleniu na boisku.

Trenerka Babik podkreśla, że sukces zespołu to nie tylko wynik sportowy, ale także owoc wspólnej pracy i zaangażowania całej drużyny. - Cieszy mnie, że dziewczęta potrafią współpracować, wspierać się nawzajem i cieszyć z każdej zdobytej bramki. Takie chwile pozostają w pamięci na długo i są motywacją do dalszej pracy - dodała.

Turniej Piłki Halowej w Rykach po raz kolejny udowodnił, że lokalne inicjatywy sportowe mogą być wspaniałą okazją do promowania aktywności fizycznej, współpracy zespołowej oraz sportowej pasji wśród młodzieży.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. ZPO Leopoldów
2. PSP Swaty
3. PSP 2 Ryki
4. ZPO Stary Bazanów

SKŁAD MISTRZYŃ

Mistrzynie wystąpiły w składzie: Maja Jurzysta, Maja Beczek, Wiktoria Walasek, Aleksandra Gregorczyk, Karolina Łukasiak, Agnieszka Kujawska, Antonina Kujawska, Melania Jakubiec, Gabriela Opieka, Nadia Jakubiec, Nikola Banaś. Trener: Beata Babik.

mp

Dzieci trenują z rodzicami. Rodzinne treningi w Dęblińskiej Szkole Taekwon-do przyciągają tłumy





- Z wielką radością obserwujemy ogromne zainteresowanie naszą inicjatywą - rodzinnymi treningami z rodzicami i bliskimi - mówi Maria Pracz-Długoszek z Dęblińskiej Szkoły Taekwon-do

W Dęblińskiej Szkole Taekwon-do rośnie popularność wyjątkowej inicjatywy, która łączy sport z budowaniem rodzinnych więzi. Rodzinne treningi, w których dzieci ćwiczą razem z rodzicami lub innymi bliskimi, zyskują coraz większe zainteresowanie i stały się stałym punktem harmonogramu szkoły.

- W pędzie codziennego życia czas stał się najcenniejszym darem. A gdy ofiarujemy go bliskim, jego wartość dodatkowo rośnie. Tym bardziej z wielką radością obserwujemy ogromne zainteresowanie naszą inicjatywą - rodzinnymi treningami z rodzicami i bliskimi - mówi Maria Pracz-Długoszek z Dęblińskiej Szkoły Taekwon-do.

Podczas ostatnich zajęć uczestniczyło ponad 80 osób. - Treningi odbywają się w wyjątkowej atmosferze, w której nie brakuje śmiechu, zdrowej rywalizacji i sportowych emocji. Najważniejszy jednak pozostaje aspekt współpracy i wzajemnego wsparcia. Rodzice i dzieci ćwiczą ramię w ramię, pokazując, że taekwondo to nie tylko sport, ale także sposób na pogłębianie relacji rodzinnych - dodaje.

Rodzinne treningi to także doskonała odpowiedź na współczesny deficyt ruchu. Każde ćwiczenie to krok ku zdrowszemu stylowi życia i okazja, by aktywnie spędzić czas z najbliższymi. Maria Pracz-Długoszek podkreśla, że te chwile pozostają w pamięci na długo:

- Te wspólne treningi budują najcenniejsze wspomnienia. Dziękujemy wszystkim za energię, entuzjazm i współtworzenie tej wspaniałej atmosfery - dodaje.

Organizatorzy już teraz zapraszają na kolejną, wiosenną edycję rodzinnych treningów, podkreślając ich wyjątkową wartość. - Największym darem, jaki możesz komuś ofiarować, jest Twój czas. Bo kiedy ofiarujesz komuś swój czas, dajesz mu cząstkę życia, której nigdy nie odzyskasz - podkreśla Maria Pracz-Długoszek.

mp

RYK





eprasa.pl 4d11db6f9b

38 goli na inaugurację. Kłoczew pierwszym liderem



Pierwszym liderem została ekipa Kłoczewa po zwycięstwie 6:2 z Amatorami



Roztentegowywacze wygrali 1:0 ze Stodomem

No i zaczęła się XXI edycja Halowego Turnieju Piłki Nożnej o puchar burmistrza Ryk oraz Marszałka Województwa Lubelskiego Jarosława Stawiarskiego.

W inauguracyjnej kolejce odbyło się siedem spotkań. Pierwszym liderem został Kłoczew, który pokonał 6:2 Amatorów. Aż trzy mecze kończyły się różnicą jednej bramki. Kolejna seria gier już 29 listopada.

WYNIKI 1. KOLEJKI

DORYK TEAM - MOCNIGAS 3:2

Bramki: Stanisław Bichta x2, August Kwas - Szymon Kania, Krystian Dadas.
DoRyk Team: Jarosław Kosiak, Piotr Jóźwik, Kamil Jóźwik, Marek Jóźwik, Wiktor Puzio, Stanisław Bichta, Paweł Ostrzyżek, August Kwas, Szymon Kujda, Paweł Pioterczak, Michał Mróz, Paweł Królik.
MocniGas: Patryk Bareja, Szymon Sągol, Sebastian Polak, Kacper Parzyszek, Dawid Kowalczyk, Szymon Kryczka, Bartłomiej Pleskot, Daniel Ogrodnik, Mateusz Kostyra, Łukasz Ochmański, Jakub Bogusz, Adam Sągol, Szymon Kania, Krystian Dadas.

ROZTENTEGOWYWACZE - STODOM 1:0

Bramka: Adam Bieńczyk.
Roztentegowywacze: Igor Ozóg, Andrzej Kupiec, Wojciech Żelazko, Adam Bieńczyk, Kamil Kujda, Filip Jajszczyk, Damian Masiczak, Damian Stachurski, Bartłomiej Długaszek, Kornel Koźlak, Marcin Grzelak, Jakub Barszcz.
Stodom: Adrian Okleja, Bartłomiej Stoń, Jarosław Polak, Michał Staniak, Kamil Ziemkowski, Karol Wałachowski, Łukasz Kiliszek, Michał Kania, Przemysław Polak.

WKS ISKRA SWATY - LOS CAPIBAROS 3:0

Bramki: Dawid Beczek, Bartosz Ziętara, Kacper Rzeźnik.
Iskra: Michał Ziętara, Bartosz Lipiec, Dawid Beczek, Mateusz Warowny, Bartosz Ziętara, Paweł Joński, Filip Kalbarz, Kacper Rzeźnik, Michał Sadura, Mateusz Wawer, Adam Warowny, Maksymilian Tarka.
LOS Capibaros: Igor Wojdat, Bartłomiej Wardal, Krzysztof Bukowski, Jakub Agacki, Patryk Szczotka, Maciej Gransztof, Igor Baczewski, Dawid Maciąg, Bartłomiej Bajdziak, Oskar Baczewski, Bartłomiej Piecek, Maksym Baczewski.

YOUNG BOYS - BŁAŻEJ 2:2

Bramki: Bartosz Jaworski, Bartosz Woźniak - Bartosz Zackiewicz x2.
Young Boys: Jan Jankowski, Szymon Wasilewski, Bartosz Jaworski, Kacper Masiczak, Lucas Łukjan, Alan Osiak, Bartosz Stachurski, Sebastian Kozikowski, Jan Jankowski, Bartosz Woźniak, Remigiusz Babik, Oskar Kardas.
Błażej: Kamil Białecki, Cezary Błażejczyk, Jakub Szwed, Bartosz Zackiewicz, Kacper Komorek, Maciej Paziewski, Mateusz Michalec.

KWIAT LOTOSU - KOKODŻAMBO 5:4

Bramki: Mateusz Koźlak x2, Adrian Ambroziak, Szymon Bajdziak, Michał Madej - Michał Sergiel x2, Jakub Czechowski, Piotr Kuchnio.
Kwiat Lotosu: Piotr Kędzierski, Mateusz Koźlak, Cezary Ambroziak, Adrian Ambroziak, Bartłomiej Leszek, Kacper Pieńkosz, Szymon Bajdzak, Paweł Kędzierski, Przemysław Kędzierski, Cezary Gugała, Karol Kalbarczyk, Przemysław Krupiński, Jakub Pawlak, Michał Madej.
Kokodżambo: Bartosz Królik, Jakub Walaszek, Adrian Wojtaś, Gabriel Drożdzyk, Kacper Antolak, Jakub Głowienka, Jakub Czechowski, Maciej Piotrowski, Michał Sergiel, Piotr Kuchnio, Szymon Krogulec, Szymon Sergiel, Kacper Wojtaś, Piotr Kuchnio.

AMATORZY - KŁOCZEW 2:6

Bramki: Piotr Stachurski, Paweł Pawelec - Kacper Żmuda x2, Jakub Żmuda, Krzysztof Zawadzki, Adrian Łubianka, Seweryn Zalech.
Amatorzy: Piotr Mnich, Damian Jaśkiewicz, Robert Markiewicz, Michał Mnich, Marcin Pudło, Karol Jaśkiewicz, Krzysztof Kamiński, Piotr Stachurski, Marcin Skarulis, Kamil Kamiński, Paweł Pawelec, Jarosław Pawelec, Krzysztof Łukasik.
Kłoczew: Mariusz Majek, Jakub Żmuda, Kacper Żmuda, Hubert Żmuda, Krzysztof Zawadzki, Arkadiusz Tomaszek, Mateusz Woźniak, Adrian Łubianka, Seweryn Zalech, Aleksander Wojtaś, Adam Żaczek, Mariusz Kowalczyk, Przemysław Głodek, Sebastian Smaka.

WBKS - DELTA SOKÓŁ 3:5

Bramki: Bartłomiej Cichecki x2, Łukasz Fałdyga - Damian Kulik x3, Przemysław Alot x2.
WBKS: Tomasz Mróz, Łukasz Żaczek, Łukasz Fałdyga, Igor Noworól, Jakub Bereziński, Paweł Kołodziejek, Marcin Majchrzak, Robert Sienkiewicz, Bartłomiej Cichecki, Mariusz Prządka.
Delta: Piotr Domarecki, Tomasz Bieńko, Marek Górski, Damian Kulik, Przemysław Alot, Rafał Sitnik, Sebastian Rusak, Daniel Lechnio.

mp

Orlik Dęblin drużyną marzeń! Wiktor Soból MVP turnieju

Młodzi piłkarze UKS-u Orlik Dęblin pokazali, że determinacja i talent idą w parze, zdobywając tytuł zwycięzcy Turnieju Marzeń w Puławach. Drużyna rocznika 2017 pod opieką trenerów Dariusza Szafranka i Pawła Osojcy zdominowała rywalizację.

Po emocjonującej fazie grupowej, w której Orlik zajął trzecie miejsce, chłopcy awansowali do tzw. „Ligi Mistrzów", gdzie systematycznie prezentowali świetną formę. Ostatecznie ich wysiłek został nagrodzony zwycięstwem w całym turnieju, przy imponującym bilansie 20 strzelonych goli i tylko 6 straconych.

Szczególne wyróżnienie przypadło Wiktorowi Sobólowi, który zdobył tytuł MVP Turnieju Marzeń, imponując umiejętnościami i zaangażowaniem na boisku.

Orlik Dęblin rywalizował z licznymi drużynami, w tym: Akademią Piłkarską „Drużyna Marzeń", SPS Eko Różanka, Tarasolą Cisy Nałęczów, Vrotcovią 2017 Lublin, Orlętami Łuków, Akademią Futbolisty Głusk oraz drużynami BKS Lublin i KS Lublinianka.

Trenerzy Dariusz Szafranek i Paweł Osojca chwalą swoich podopiecznych za charakter i wolę walki. - Chłopcy rozkręcali się z meczu na mecz. Ich zaangażowanie i współpraca na boisku były kluczem do sukcesu - podkreślają.

Rodzice i kibice nie szczędzili braw, a młodzi piłkarze UKS Orlik Dęblin udowodnili, że marzenia naprawdę mogą się spełniać. Wystarczy pasja, ciężka praca i drużynowy duch.

mp


W skład zwycięskiej drużyny weszli: Wiktor Soból, Maciej Moskowicz, Antoni Stefanek, Amadeusz Cybula, Krzysztof Kosiak, Michał Strąk oraz Kornel Szczepański


Wiktor Soból zdobył tytuł MVP turnieju

RYK

eprasa.pl 4d11db6f9b